

Głos Nauczycielski

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 49

WARSZAWA, 24 GRUDNIA 1950 R.

CENA GR 15

Wczasy korespondentów „Głosu Nauczycielskiego” w Warszawie

Zarząd Główny ZNP organizuje w okresie ferii zimowych (od 27. XII. 50 r. — 8. I. 51 r.) wczasy dla korespondentów „Głosu Nauczycielskiego” w ramach wczasów kulturalno-artystycznych ZNP.

Obok programu przewidzianego dla wszystkich wczasowiczów (zwiedzanie Warszawy, teatr, kino, zętkanie się z przedstawicielami świata artystycznego, literackiego itp.) korespondenci wysłuchają szeregu prelekcji o problematyce dziennikarskiej.

W świetle uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów oraz uchwały KC PZPR w sprawie rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń ludności tudzież krytyki prasowej, rola i odpowiedzialność korespondentów terenowych wzrasta niepomniernie.

Rozległa sieć korespondentów centralnego organu Związku Nauczycielstwa Polskiego, ich szybkość i żywe reagowanie na wszelkie wydarzenia otaczającej ich rzeczywistości przyczyni się niewątpliwie w sposób istotny do usunięcia wielu niedomagań przeszkadzających nauczycielowi Polski Ludowej w wykonywaniu jego odpowiedzialnej pracy.



W okresie ferii świątecznych, nauczyciele wyjeżdżają do domów wypoczynkowych ZNP. Na zdjęciu koledzy w Szklarskiej Porębie

Przewodnicy drużyn harcerskich oczekują pomocy od nauczycieli

Z początkiem b. roku szkolnego kierownictwo drużyn harcerskich w setkach naszych szkół objęło przewodniczących drużyn, młodzi nauczyciele — ZMP-owcy, pełniący swoje obowiązki jako etatowi pracownicy szkoły.

Pierwszy kwartał roku szkolnego ujawnił trudności, jakie napotkali młodzi wychowawcy w swojej pracy.

20-dniowe przeszkolenie w okresie lata dało przewodnikom podstawowy zapas wiadomości o pracy organizacji, nie mogło im jednak zapewnić umiejętności praktycznego prowadzenia zajęć z dziećmi, rozwiązywania problemów wychowawczych w codziennym życiu zespołu dziecięcego w szkole.

Umiejętność tę musieli zdobywać w toku pracy.

Pierwszą trudnością było dla młodych wychowawców nawiązanie bliższego kontaktu z dziećmi, zainteresowanie ich pracą i uzyskanie na tej drodze koniecznego autorytetu starszego towarzysza, „przewodnika” zespołu dziecięcego.

Stosunkowo ubogi zasób ciekawych form pracy powodował, że zajęcia w drużynach były często nieciekawe. Obniżało to wpływ wychowawczy przewodników. Wielu z nich usiłowało sztucznie podnieść swój autorytet.

Np. w szkole Nr 1 w Skarżysku przewodnik tytułowany przez „pan” nie miał uznania wśród dzieci i usiłował zdobyć posłuch drogą tradycyjnych represji szkolnych.

Inaczej zupełnie wygląda sytuacja w szkole w Ciechanowie. Przewodnik, kol. Kolakowski, mimo sprzeciwu ze strony pozostałych nauczycieli zajął wśród harcerzy pozycję starszego towarzysza, który pomaga dzieciom realizować ich własne plany i dążenia.

Dzieci mówią do swego wychowawcy „kolego przewodnika”, licząc się równocześnie z każdym słowem tego nauczyciela, którego wyróżnia, noszony na czołach do pracy czerwony krawat i koszula zetempowska.

Bliski kontakt z dziećmi i interesujące zajęcia — to droga, na której najlepsi przewodnicy potrafili przezwyciężyć spotykaną czasem bierność i opór dzieci.

Tak było np. w szkole w Wilanowie.

Na początku przewodniczka prowadziła na zbiórkach tylko aktualne pogadanki, poruszała sprawy nauki szkolnej i sprawy organizacyjne.

Dzieci często opuszczali zajęcia harcerskie wymawiając się brakiem czasu. Przewodniczka z pomocą nauczycieli odkryła właściwą tego przyczynę.

Kiedy referaty i pogadanki zastąpiono swobodnymi rozmowami z dziećmi, nauką pieśni i ciekawą lekturą, kiedy do programu zbierek włączono ciekawe gry, wycieczki i zajęcia WF — sytuacja uległa zmianie.

W wielu szkołach poważną przeszkodą we właściwym zorganizowaniu pracy dzieci był brak dostatecznej pomocy i opieki ze strony kół i ogniw organizacyjnych ZMP.

Przeciętnie biorąc prawie połowa drużyn pracuje bez przewodników zastępów, odpowiedzialnych za pracę harcerzy w poszczególnych klasach. Uniemożliwia to przewodnikom zorganizowanie właściwej pomocy i kontroli pracy dzieci.

— Prowadzę samą zbiórkę 37 ogniw — alarmuje przewodniczka z wojew. krakowskiego — nie mam żadnej pomocy...

Rozumiejąc, że pomoc ta jest konieczna, przewodnicy podejmują tu i ówdzie jako dodatkowe zadanie zorganizowanie lub podniesienie pracy kół ZMP...

I tak np. kol. Majkowska we wsi Kłoniary, pow. Maków zdobyła zaplecze dla swojej drużyny organizując koło wiejskie ZMP i koło w zakładzie wychowawczym prowadzonym przez zakonników.

Zarówno sam przewodnik jak i praca organizacji nie znajduje jeszcze właściwego oparcia w szkole. Kierownictwo, zespół nauczycielski — słabo zorientowany w założeniach i formach pracy — najczęściej ogranicza się do deklaratywnej żyłowości przy braku konkretnej pomocy i aktywnego udziału w pracy dzieci i wysiłkach przewodnika.

Taka postawa, będąca spadkiem z przeszłego okresu, kiedy harcerstwo skautowe prowadziło pracę w oderwaniu od szkoły, utrudnia przewodnikowi wypełnienie zadań, jakie stawia dziś sobie nowe harcerstwo. W wielu szkołach plan pracy drużyny nie jest znany gronu nauczycielskiemu, a nieraz samemu kierownikowi.

Ten brak stałego współdziałania ma swoje źródło w nieznajomości pracy i braku zrozumienia swych zadań ze strony nauczycieli — jak również w postawie przewodnika, który czasem nie dostrzega konieczności nawiązania ścisłej współpracy z gronem nauczycielskim. Jest to tym mniej uzasadnione, że Instrukcja Min. Oświaty przesłana do szkół stwarza odpowiednio warunki włączenia pracy drużyny w całość zadań wychowawczych szkoły i właściwego ustawienia przewodnika.

Młodzi koledzy ZMP-owcy szli na swoje nowe placówki z pełną świadomością, że ich praca ma wnosić i utrzymywać w życiu szkoły ideały, według których pracuje, ZMP i kierowane przezeń nowe harcerstwo.

Do wielu osiągnięć nasi przewodnicy musieli dochodzić sami drogą niepotrzebnych błędów, a często i walki z niewiarą we własne siły. Za słabo pomagali swym członkom Związek Młodzieży Polskiej, za mało dbały o ich sprawy życiowe terenowe władze oświatowe, niedostateczna była pomoc programowa ze strony aparatu organizacji harcerskiej:

„Spałem miesiąc na biurku”, „Chodzę do pracy 11 km. piechotą”, „Od 2 miesięcy proszę, żeby ktoś przyjechał mi poradzić”.

Na te wszystkie fakty tym cenniejsze są osiągnięcia i doświadczenia, do jakich potrafili dojść przewodnicy i tym większa jest konieczność pomocy młodym wychowawcom w następnym okresie ich pracy.

W. D.

Niemcy Demokratyczne wychowują młodzież w duchu postępu i pokoju

Do Warszawy przybył serdecznie witany prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Wilhelm Pieck, człowiek, który całe swe życie poświęcił walce o demokrację, o pokój, o socjalizm. Człowiek, który reprezentuje najlepsze, najpiękniejsze tradycje narodu niemieckiego, niemieckiej klasy robotniczej. Wieleletni bojownik przeciwko imperializmowi niemieckiemu, przeciwko pruskim militarystom, przeciwko hitleryzmowi. Wiernie służył i służy swojemu ludowi Wilhelm Pieck, współtowarzysz walki wielkich przywódców rewolucyjnych niemieckiej klasy robotniczej — Franciszka Mehringa, Róży Luksemburg, Karola Liebknechta, Ernesta Thaelmanna. Współtowarzysz walki pionierskiego polskiego rewolucjonisty — Juliana Marchlewskiego.

Wilhelm Pieck — wydał zaciętą, nieubłaganą walkę faszystowskiemu niemieckiemu, zwalczając zbrodniczą teorię „Drang nach Osten”, zwalczając szowinizm antypolski, którym postępowi się imperializm niemiecki w swej ekspansji. Walczył — i ostrzegał naród niemiecki, że dojdzie do władzy Hitlera przyniesie mu zgubę. Walczył — i ostrzegał świat, że dojdzie do władzy Hitlera — przyniesie pożar nowej wojny światowej.

Ale magnaci przemysłowi Niemiec, popierani przez kapitalistów brytyjskich, francuskich i amerykańskich — wspólnymi siłami wypchnęli do władzy Hitlera. I w czasie nocy faszystów, która zawisła nad Niemcami i Europą, kiedy w kraju szalał terror gestapo, a goebbelsowska propaganda sęczyła w dusze mas niemieckich jad nacjonalizmu i rasizmu — Wilhelm Pieck — na emigracji nie zaprzestał walki, mobilizując siły antyfaszystowskie. Wierzył, że faszystom runie, zamykając najczarniejszą kartę w historii Niemiec.

Armia Radziecka rozgromiła faszystów. Na jego gruzach zaczęła się rodzić niemiecka demokracja. Dzięki przewidującej polityce władz radzieckich, dzięki wielkiej pracy Socjalistycznej Partii Jedności i jej przywódcy — Wilhelma Piecka to nowe rozrosło się w silne, potężne drzewo niemieckiej demokracji. Wydarze zostały korzenie niemieckiego imperializmu: wielki kapitał i obszarnictwo. Faszysty, zbrodnicze wojenni — poszli pod sąd. Zniszczone zostały fabryki zbrojeniowe, które dostarczały śmiercionośnej broni hitlerowskiemu hordom. Z więzień i obozów koncentracyjnych wyszli na wolność komuniści i wszyscy prześladowani przez hitlerzyńskie ludzkie postępy, którym udało się przetrwać.

Socjalistyczna Partia Jedności przystąpiła do wielkiej bitwy o duszę klasy robotniczej i o młodzież. Wiele mogłoby opowiedzieć dziś Wilhelm Pieck, wielki przyjaciel i wychowawca młodzieży, wiele mogłoby powiedzieć Erich Honecker — przywódca demokratycznego Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej, skupiającego ponad milionowy zastęp młodzieży. Wiele mogłoby powiedzieć o tym pierwszym okresie, kiedy tak wiele zależało właśnie od wychowania i kształtowania młodzieży, od wychowania i kształtowania narodu.

Wtedy to — z miejsca — usunięto ze szkół niemieckich kilkadziesiąt tysięcy nauczycieli, którzy związani byli z hitleryzmem. Na ich miejsce — przyszli działacze demokratyczni, którzy chociaż czasem nie mieli dostatecznych kwalifikacji — to jednak uczyli młodzież niemiecką miłości do innych narodów, uczyli młodzież niemiecką budować nową, demokratyczną ojczyznę, wściepali w nią ideały internacjonalizmu i ukochania pokoju.

Takim to, ogromnym wysiłkiem kształtowała się młodzież niemiecka w powojennych latach. Wychodząc z założenia, że lepiej nie uczyć wcale, niż po-

zwolić na dalsze zatrzymanie młodzieży — w wielu szkołach przez rok, a nawet dłużej, nie uczono historii. Ale tylko takie zdecydowane posunięcia pozwoliły na uzyskanie tych olbrzymich rezultatów, jakie dziś możemy obserwować we wschodnich Niemczech, gdzie wychowane zostały ogromne masy świadomych bojowników demokracji i pokoju.

I tylko dzięki tym głębokim, nieodwracalnym przemianom, tylko dzięki tej sile, którą dała masowość tych przemian — mogło dojść do historycznego aktu utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Po raz pierwszy w dziejach za naszą zachodnią granicą powstało demokratyczne, pokojowe państwo niemieckie, które wyciągnęło ku Polsce Ludowej przyjazną dłoń, które w uroczystych układach uznało granicę na Odrze i Nysie za granicę pokoju i — wieczystej przyjaźni.

Dziś, kiedy zaostrzają się wojenne przygotowania obozu imperializmu, kiedy na zachodzie Niemiec, w Trizonii, amerykańscy okupanci odbudowują militarystyczny i imperializm niemiecki, kiedy tworzą nowy Wehrmacht i podsycają reżimizm i szowinizm nagoną niemiecką antypolską, aby je wykorzystać do nowego „Drang nach Osten” — musimy szczególnie zdawać sobie sprawę, jaką rolę w walce przeciwko tym zbrodniczym planom odgrywa Niemiecka Republika Demokratyczna.

Niemcy Demokratyczne prowadzą nieugiętą walkę przeciwko remilitaryzacji Trizonii. Przeciwno tym, którzy chcą przez utrzymanie podziału Niemiec przekształcić Trizonię w arsenał i bazę agresji. Niemiecka Republika Demokratyczna walczy o zjednoczenie kraju w jedno, demokratyczne, pokojowe państwo, które by pokrzyżowało zbrodnicze plany imperialistów i ich zachodnio-niemieckich agentów. Przykład Republiki — dodaje sił bojownikom pokoju na Zachodzie Niemiec, dodaje sił wszystkim elementom postępowym w Trizonii, dodaje sił wszystkim tym, którzy nie chcą stać się „miechem armatnim” Waszyngtonu.

A więc — Niemiecka Republika Demokratyczna walczy o zjednoczone, demokratyczne Niemcy — walczy zarazem przeciwko wrogom narodu polskiego, przeciwko odradzającemu się faszystwom, przeciwko wszystkim tym, którzy jak powiedział socjaldemokrata Schumacher — chcieliby prowadzić „wojnę za Wisłą”. A więc — Niemiecka Republika Demokratyczna, te nowe Niemcy, o które walczył całe życie Pieck, a które dziś są już faktem — jest naszym szczerym, prawdziwym przyjacielem i sojusznikiem. Niemcy Demokratyczne, czołowy oddział walki przeciw remilitaryzacji — stoją dziś nieugięte we wspólnym naszym frontie pokoju, złączone więzami braterskiej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, z Polską i z wszystkimi krajami obozu pokoju.

W oparciu o nową uchwałę skutecznie walczyć będziemy o praworządność

Z radością witamy podjętą w ostatnich dniach uchwałę Rady Państwa i Rady Ministrów oraz uchwałę KC PZPR w sprawie rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń ludności oraz krytyki prasowej. Uchwała ta ma na celu zbliżyć organy władzy ludowej do obywatela, wzmocnić zaufanie mas pracujących do Rządu i Partii. Tytułowe listów nadchodzących do władz centralnych, do Kancelarii Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej są dowodem głębokiego zaufania społeczeństwa do naszej władzy ludowej, często jednak są one również dowodem bezstronnego, biurokratycznego stosunku do ludzkich spraw ze strony tych organów, które powinny być sprawą te rozpatrywać.

Znane było słabe stosunkowo uczenie prasy na głosy krytyczne, ocagane się z odpowiednią, albo próby „wybielenia” poszczególnych niedociągnięć lub nawet nadużyć słynnymi sformułowaniami: „prawda jest, że... i nieprawda jest, że...” w których to sformułowaniach celowo gubiono istotny sens wyjaśnienia, a w rezultacie głos krytykującego czy domagającego się sprawiedliwości, pozostawał bez odpowiedzi.

Dlatego w p. 5 cytowanej ustawy specjalnie podkreślono znaczenie pracy jako organu krytyki masowej jak również indywidualnej. W punkcie tym wyraźnie mówi się, że wszystkie organy władzy zarówno terenowe jak i centralne „obowiązane są niezwłocznie sprawdzać wszelkiego rodzaju wiadomości prasowe, dotyczące zakresu ich działania lub zakresu działania organów im podległych, podejmować niezbędne kroki dla usunięcia ujawnionych przez krytykę prasową braków, uchybień i wadliwości oraz zawiadaniach o wyniku sprawdzenia i przedsięwziętych kroków organ prasowy, w którym ogłoszona została sprawdzona wiadomość”.

Fakt, że na przewodniczących, ich zastępców i sekretarzy rad narodowych nałożono obowiązek przyjmowania obywateli osobiste w określonych dniach i godzinach, pozwoli kierownikom ogniw władzy ludowej bezpośrednio zetknąć się z obywatelami, zobaczyć i głębiej wnikać w istotę spraw, które często mają inną wymowę w sformułowaniu na papierze, wypowiedziane zaś po prostu słowami, niejednokrotnie mogą być na miejscu „od ręki” załatwione.

Uchwała ta jest wyrazem troski Rządu i Partii o wszechstronne stosowanie wypróbowanego i niezawodnego oręża krytyki. W naszej praktyce związkowej, stosowanie metody krytyki jest jeszcze ciągle niedostateczne. Jedną z przyczyn tego zjawiska jest obawa przed konsekwencjami, które spotkać mogą krytykującego. Trzeba tu wskazać na p. 7 uchwały, że „wszelkie próby hamowania lub tłumienia krytyki w szczególności przez groźby lub inne formy straszenia korespondentów robotniczych i chłopskich jak również składających odwołania i zażalenia, winny być natychmiast piętnowane i surowo karane jako przestępstwo w myśl postanowień ustaw karnych”.

Ustanowienie sankcji karnych za tłumienie krytyki wyraźnie wskazuje, że krytyka ma służyć budownictwu socjalistycznemu, że głosy mas są bronią w walce z biurokrytystem, że aparat państwowy i społeczny musi w codziennym życiu wykazać maksimum troski o człowieka.

My, nauczyciele, którzy codziennie stykamy się z ludzkimi sprawami w szkole, na kursach dla analfabetów, w komitetach rodzicielskich, w naszej pracy zawodowej i społecznej, w bibliotekach i świetlicach — uczynimy wszystko, by zasilili sieć korespondentów terenowych naszego „Głosu Nauczycielskiego” oraz prasy codziennej, tygodniowej i zawodowej, by sprawy człowieka, z którym się stykamy, docierały do organów władzy ludowej w formie jak najprostszej, szczerzej i uczciwiej, w celu wytworzenia najlepszej atmosfery wśród ludzi pracujących.

Państwo ludowe, państwo socjalistyczne różni się zasadniczo od państwa burżuazyjnego tym, iż spełnia ono rolę wychowawczą w stosunku do mas.

Współdziałanie szerokich mas w radach narodowych, praca w związkach zawodowych, w radach zakładowych jest tą właściwą szkołą rządzenia, która uczy praktycznie tej sztuki w różnej skali i w różnym środowisku.

Omawiane uchwały wskazują na konkretną metodę tej wielkiej szkoły, by jeszcze bardziej wzmocnić więź obywatela z jego własnym państwem.

ZDROWIE, SIŁA, RADOŚĆ



Musimy wychować zastępy zdrowych, mocnych i radosnych ludzi. (Patrz sprawozdanie z obrad Plenum Głównego Komitetu Kultury Fizycznej na str. 4)

Wszystkim Koleżankom i Kolegom — czytelnikom, korespondentom i współpracownikom, serdeczne życzenia świąteczne przesyła

REDAKCJA



Dzisiaj dodatek bezpłatny „Pomagamy w Samokształceniu”

NAUCZYCIELE O PODRECZNIKACH

Gra na organach czy warsztat tkacki?

(J. Smółka i A. Prejbisz „NAUKA JĘZ. ANGIELSKIEGO“)

Jestem nauczycielem języka angielskiego. Jak wszyscy, mam kłopoty z podręcznikami dla klas starszych. Radzę sobie, jak mogę. Wreszcie zjawia się dawno oczekiwany podręcznik: J. Smółka i A. Prejbisz „Nauka języka angielskiego“, trzeci rok nauki. Po przejściu podręcznika nasuwają mi się uwagi następujące:

a) Książka została harmonijnie związana z poprzedzającymi ją tomami, przeznaczone na pierwszy i drugi rok nauki. Uczniowie czują się od pierwszej lekcji, jak w domu. Tematyka uzgodniona z programem. Duży i dobrze dobrany zasób ćwiczeń. Wstępy do lekcji znakomicie ułatwiają pracę przygotowującą nauczyciela. Stopniowanie wymagań zachowane. Utrwalenie wiadomości przez powtarzanie i przypomnienie materiału przerobionego zapewnione. Jednym słowem: wyrazili wdzięczności nauczyciela dla autorów.

b) Lewa strona medalu — to niedbalstwo wydawnicze. Zeby nie być gołosłownym podaję przykłady: Czytanka nr 18, strona 169 wiersz 5 od góry — błąd, wiersz 8 od góry — błąd, wiersz 12 od góry — zdanie bez początku i końca, strona 170 — wiersz 18 od góry — błąd, strona 171 — wiersz 2 od dołu — błąd.

Jak na jedną czytankę — chyba dosyć.

Przy wysokich wymaganiach programu i walce o każdą minutę nauki chyba lepiej, żeby korektor stracił kilka godzin na przejrzenie książki, niż tysiące uczniów po kilka minut na każdej lekcji na poprawianie błędów.

Ilustracja książki — zupełnie nie na poziomie. Zeby nie być gołosłownym, przeobraziłem doświadczenie z inteligentną dwunastoletnią dziewczynką, posiadającą duże zdolności do rysunku. Pokazywałem jej poszczególne obrazki i na pytanie: „Powiedz szybko, co to jest“, otrzymałem następujące odpowiedzi, nie inspirowane: str. 20: „Rebus — pe-

wno trzeba znaleźć jakieś zwierzę“ (ma to być okręt Robinsona), str. 60: „Nie wiem, co jest więzieniem“ (ma to być rąkowanie rannego górnika), str. 122: „Gra na organach“ (ma to być warsztat tkacki), str. 154: „Jakiś człowiek bez nogi, inwalida“ (ma być: Krajewski w rozmowie z inżynierem, choć sam nie jestem pewny), str. 189: „Ktoś ładuje, buraki“ (ma to być, rybacy na łodzi), str. 199: „Na dachu w czasie deszczu“ (ma to być sternik), str. 224: „Niedźwiedź polarny“ (ma to być kapitan Oates) itp.

W większości wypadków musiałem dziecku przyznać rację.

Jaki ma być podręcznik i jaką rolę spełnia dobra ilustracja — mówi Kairow, o czym świeżo nauczyliśmy się, przygotowując się do kolokwium. Gdzie tu metoda, pogłębienie, gdzie pomoc, jaką daje ilustracja, choćby przy rozpoczynaniu nowego tematu lub sprzeczaniu zasobu słownictwa? Co tu opisywać np. na stronie 92? Gdybym miał więcej zacięcia humorysty, opisałbym ten obrazek.

Nie ganię dla przyjemności ganienia. Chodzi o dobrą robotę. Cała książka dałaby się zilustrować odbitkami fotograficznymi, szczególnie tam, gdzie porusza zagadnienia współczesne. Tu rysunek piórkowy jest zupełnie nie na miejscu. Mam dać odzwierciedlenie rzeczywistości, a tu huta żelazna — to jakaś sklecona z kawałków i walczą się rudera (linie pionowe odbiegają znacznie od pionu). Jeżeli odbitki fotograficzne powodują znaczny wzrost ceny podręcznika, (8,55 zł) to lepiej dać rysunki proste, czytelne. Może należałoby zrobić konkurs na ilustrację. Obrazki zamieszczone w „Nauce jęz. angielskiego“ nadają się jako ilustracje do felietonów lub nurel w odcinkach gazet, mają dużo zalet — nieraz bardzo ciekawą kreskę (str. 8, 21, 52), ale jako ilustracja podręcznika — zajmują niepotrzebnie miejsce.

JAN MICKUNAS
naucz. szk. ogólnokształcącej
st. lic. w Sompólnie

Wyciągniemy wnioski z Konferencji Rejonowych szkolnictwa zawodowego

JANUSZ ZARZYCKI
Prezes CUSZ

W miesiącu październiku br. odbyły się w całym kraju rejonowe konferencje nauczycieli szkolnictwa zawodowego. Konferencje te po raz pierwszy ogarnęły wszystkich nauczycieli szkół zawodowych i pozwoliły im wypowiedzieć się o najistotniejszych sprawach rozwoju szkolnictwa zawodowego w Polsce.

Realizacja Planu 6-letniego w szkolnictwie zawodowym jest niemożliwa bez dokonania zasadniczego przelomu w pracy ideowo - wychowawczej i naukowej szkół.

Dlatego też Centralny Urząd Szkolnictwa Zawodowego i Związek Nauczycielstwa Polskiego organizując konferencje postawiły przed nimi następujący cel:

zmobilizować nauczycieli do realizacji pierwszego rocznego odcinka Planu 6-letniego, do dokonania przelomu w pracy ideowo-wychowawczej i naukowej szkół zawodowych i wskazania kie-

runku dalszego rozwoju szkolnictwa zawodowego.

Czy konferencje zadania te spełniły? Na podstawie wszelkich materiałów, sprawozdań i informacji możemy ogólnie biorąc odpowiedzieć na to pytanie twierdząco.

Po pierwsze: wyraźne i mocne postawienie zagadnienia walki klasowej w szkole i roli nauczyciela w tej walce dało poważny ładunek ideologiczny, pozwoliło pełniej zrozumieć zadania ideowo-wychowawcze nauczycielstwa.

Po drugie: określenie i wyczerpujące omówienie zadań szkolnictwa zawodowego w realizacji Planu 6-letniego do-

prowadziło do zrozumienia wielkości Planu i dało uczestnikom konferencji poczucie wielkiej odpowiedzialności za dostarczenie kwalifikowanych kadr dla naszego gospodarstwa. Jednocześnie nauczyciele otrzymali obszerny materiał do popularyzacji Planu 6-letniego na terenie szkół.

Po trzecie: mocno i wyraźnie podkreślono wkład Związku Młodzieży Polskiej w pracę szkoły i szczegółowo omówiono stosunek zespołu pedagogicznego do szkolnej organizacji ZMP.

Słusnie powiedziała wicedyrektor DOSZ-u Łódzkiego ob. Kartasińska, że „młodzież przeżyła konferencje razem z nami“. Delegacje ZMP-wskie, pomoc organizacyjna ze strony ZMP, „Dzień

ZMP-owski“ w szkole w czasie, gdy nauczyciele byli na konferencji — wszystko to z jednej strony ułatwiło nauczycielstwu zrozumienie roli ZMP, z drugiej — podkreśliło odpowiedzialność młodzieży za szkołę.

Po czwarte: prace sekcji, na których rozpatrzono i omówiono nowe programy, dały wiele materiału do ich rewizji i do wymiany doświadczeń.

Jakkolwiek nie można mówić jeszcze o dokonaniu przelomu w dziedzinie stosowania metod socjalistycznej pedagogiki, można jednak powiedzieć, że konferencje październikowe były początkiem tego przelomu.

Jakie są braki?

Obok tych osiągnięć ujawniło się także sporo braków, które trzeba omówić, aby wyciągnąć odpowiednie wnioski na przyszłość. Poważnym niedociągnięciem było niedostateczne usterowanie referatów na temat zadań szkolnictwa w bieżącym roku szkolnym. Referaty nie zawierały konkretnych danych o wynikach pracy na terenie rejonu, były zbyt ogólnikowe i niebryt krytycznie nasświetlały pracę szkół. Wynikało to z częstokroć z niedostatecznej znajomości szkół oraz z niechęci referentów do „narażania się“.

Drugim poważnym brakiem były niedostateczne wyniki prac sekcji. Dali one sporo, ale mogły dać więcej. Przyczyna tego była zbyt ogólna problematyka oraz niedostateczne przygotowanie prac sekcji. Powołano zbyt wielką ilość sekcji, przeznacząc na ich pracę niedostateczną ilość czasu. To było powodem, że wnioski były zbyt ogólne i oderwane.

Trzecim poważnym brakiem organizacyjnym było niedocenicenie udziału delegatów przemysłu w konferencji. Przedstawiciel przemysłu było nie tylko zbyt mało, ale nie brali oni w konferencjach dostatecznego udziału: np. inżynier czy robotnik - racjonalizator na konferencji był tylko reprezentantem. Niechęć była wypadki, że przedstawiciel przemysłu lub racjonalizator żądał pewnych rzeczy, krytykował szkoły, wysuwał pod ich adresem postulaty — a więc konkretnie pracował.

Nauczyciele są mało aktywni

Częstym faktem zaobserwowanym na konferencjach jest niedostateczna aktywność poszczególnych odłamów nauczycielstwa. Co jest tego przyczyną? Przede wszystkim brak wycucia walki klasowej. Ogólnie mówiąc, nie było o zagadnieniu walki klasowej, ale walki, która się toczy w szkole, nie dostrzegano.

Szczególne dano się do zaobserwowania na konferencjach nauczycielstwa Warszawy i Łodzi.

Jakie byłyby stąd wnioski? Trzeba zmocnić pracę samokształceniową prowadzoną przez ZNP. Trzeba pomagać w ścisłym wiązaniu szkolenia ideologicznego z praktyką pedagogiczną. Dlatego też jest konieczne, aby Dyrekcje Okręgowe zwróciły baczną uwagę na kolekcja i na egzaminy samokształceniowe.

Z tego stanu rzeczy wypływa wniosek, że trzeba prowadzić intensywniejszą pracę wizytatorską, zmocnić ją i pogłębić, przestać przeprowadzać lustracje, a zacząć wizytować szkoły.

Trzeba zmocnić kontakty z nauczycielstwem w formie narad branżowych, grup szkół z programem o mocnym podkładzie politycznym.

Brak ścisłego kontaktu z przemysłem

Następna sprawa, która się ujawniła w czasie konferencji jest to, że nie ma jeszcze przelomu w stosunkach między szkołami a przemysłem, że istnieje niezrozumienie ze strony przemysłu dla działalności szkół, a z drugiej strony szkoły nie dają w dostatecznym stopniu do zwiazania się z przemysłem i zakładami pracy. Łączy się to ściśle z faktem, że nie ma jeszcze przelomu w pracy warsztatu szkolnego, a raczej, że istnieje przelom tylko formalny.

Wydaje się, że musimy zreformować we właściwym czasie nasze komitety opiekujące w tym kierunku, aby szkoła miała w nich nie tylko opiekunów materialnych, lecz także opiekunów technicznych. Trzeba przeprowadzać konferencje branżowe dyrektorów szkół i nauczycieli łącznie z przedstawicielami kierownictwa technicznych i robotników z zakładów pracy, przy których istnieją te szkoły lub w których uczniowie danej szkoły praktykują.

Dalszym niedomaganiem jest słaba aktywność nauczycieli w tworzeniu pracy pedagogicznej. Trzeba dążyć do tego, aby rozwinąć szeroko pracę okręgową i branżową ośrodków kształcenia i doskonalenia kadr, prace sekcji przedmiotowych. Trzeba, aby CUSZ szybko zrealizował myśl wydawania pisma metodycznego na wysokim poziomie.

Wciągnąć nauczycielstwo do opracowywania programów

Trzeba szerzej wciągnąć nauczycielstwo do opracowywania programów i krytyki tych programów, trzeba częściej organizować konferencje nauczycielskie poświęcone tym tematom.

W akcji wyposażenia naukowe i techniczne szkół i warsztatów wielu nauczycieli i dyrektorów szkół nie docenia rezerw, które tkwią w możliwościach samej szkoły. Wzór DOSZ w Białymstoku i poważne wyniki jego pracy w tej dziedzinie na terenie o tak skromnych możliwościach, mogą być przykładem, co można zrobić, jeżeli się wyzyska możliwości produkcyjne szkół, możliwości miejscowych władz i miejscowego społeczeństwa.

Sprawą dużej wagi jest właściwe wykorzystanie dorobku konferencji. Niezależnie od potrzeby wnikiwego i szczegółowego opracowania przez CUSZ wniosków konferencji, a zwłaszcza wniosków, które wynikły z obrad sekcji, trzeba przeprowadzić w gromadach nauczycielskich akcje konferencyjne.

Zakładem Organizacji Związkowe ZNP winny na swoich zebraniach przeprowadzić ocenę przygotowania szkół do konferencji, ocenę wystąpienia i zastanowić się, jak doświadczenia konferencji zastosować we własnej szkole.

A. WELICZKO

Każdy nauczyciel powinien poznać treść obrad Rady Naczelnej ZSL

W dnach 7, 8 i 9 grudnia br. w sali Rady Państwa w Warszawie obradowała Rada Naczelna Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Rada Naczelna ZSL poddała wnikliwej analizie pracę Stronnictwa pod względem ideologicznym i organizacyjnym, podsumowała roczny dorobek Stronnictwa, jego wkład w dzieło rozwoju i umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego, rozwoju państwa ludowego, wkład w dzieło socjalistycznej przebudowy wsi i udziału mas członkowskich w walce o pokój.

Podstawę obrad stanowiły referaty w prezesa NKW ZSL ob. Stefana Ignara „O roli i zadaniach Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego na etapie budowy fundamentów socjalizmu“, sekretarza NKW ZSL ob. Aleksandra Juszkiewicza — „Walka o kadry, właściwy styl pracy i umocnienie organizacyjne ZSL“ oraz sekretarza G. Komisji Kontroli Stronnictwa ob. Juliana Kadłofa — „O działalności G. Komisji Kontroli i jej ogniw terenowych“.

Nawiązanie do najlepszych tradycji ludowego radykalizmu

Wielkim osiągnięciem ruchu ludowego było jego zjednoczenie się rok temu. Zjednoczenie przy równoczesnym oczyszczeniu ruchu z kulaków rozbijaczy i agentów burżuazji, pozwoliło nawiązać do najlepszych tradycji ludowego radykalizmu.

W ciągu roku zrobiono olbrzymi krok naprzód w kierunku przezwyciężenia kulackich teorii o rzekomym przeciwieństwie interesów chłopów i robotników, o rzekomej jedności całej wsi — włącznie z kulakami. Zjednoczony ruch ludowy związany mocno z klasą robotniczą i jej przodującą siłą — Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą — wiążąc się z masami robotniczo - chłopskimi, stanął na platformie uznania przodującej roli klasy robotniczej, walki z kulactwem i spekulantami na wsi w obronie interesów średnio i małych chłopów. „ZSL — czytamy w rezolucji Rady Naczelnej — walczy dziś razem z PZPR o wspólny cel, jakim jest — ustrój pełnej sprawiedliwości społecznej, ustrój, w którym żaden człowiek nie będzie mógł wyzyskiwać innego człowieka, ustrój likwidujący wiekowe upośledzenie gospodarcze i kultural-

ne wsi w stosunku do miasta — tzn. ustrój socjalistyczny“.

Obok podsumowania dotychczasowych osiągnięć stronnictwa Rada Naczelna wskazała braki ZSL w dziedzinie pracy ideologicznej. ZSL jest sojusznikiem politycznym PZPR w walce o ugruntowanie władzy ludowej, pomaga w budowie fundamentów socjalizmu w Polsce. Podstawowa część organizacji i mas członkowskich ZSL z entuzjazmem i z zapalem podjęła zdecydowaną walkę o urzeczywistnienie wskazanego przez klasę robotniczą wielkiego celu — stanęła w szeregach budowniczych socjalizmu.

Nie wszyscy jednak. Pozostała mniejszość, stojąca biernie w obliczu jasnej drogi, po której kroczy ZSL — to ludzie, którzy weszli do Stronnictwa nie przezwyciężyli do końca balastu nikolajewskiej wrogości do sprawy sojuszu robotniczo - chłopskiego, ludzie, którzy ulegają naciskowi kulactwa i dawnym burżuazyjnym tradycjom agrarystycznym. Spośród tych ludzi, ze względu na niedostateczną czujność, rekrutują się nawet niektórzy działacze Stronnictwa.

Z nieprzezwyciężonego do końca balastu agrarystycznego i nikolajewskiego oraz z nacisku kulactwa wynikają fałszywe tendencje poszczególnych działaczy do wyodrębnienia ZSL z całości wielkiego ruchu mas pracujących miast i wsi, które pod kierownictwem klasy robotniczej walczą o zbudowanie socjalizmu.

Te fałszywe tendencje, jak wskazała Rada Naczelna, wynikają z niedostatecznej pracy ideologicznej w masach członkowskich, z niezrozumienia istoty sojuszu robotniczo - chłopskiego na obecnym etapie, z niezrozumienia roli klasy robotniczej w budownictwie socjalistycznym. „Sojusz robotniczo - chłopski na obecnym etapie — stwierdził wiceprezes NKW ZSL Stefan Ignar — jest to rewolucyjny przymierz klas robotniczej z masami proletariatu i średniorolnych chłopów dla utrzymania formy państwowej nazwanej dyktaturą proletariatu, która w warunkach obecnych w Polsce występuje w postaci demokracji ludowej... ZSL nie jest kontrahentem PZPR, lecz sojusznikiem politycznym w realizacji jednolitej linii dyktatury proletariatu, kierowanej przez PZPR“.

Realizacja dyktatury proletariatu na wsi — to bezkompromisowa walka z kulactwem, zmierzająca do ograniczenia i

wyparcia jego wpływu, to obrona interesów małego i średniorolnych chłopów, to stopniowe przejście gospodarki rolnej na tory spółdzielczego produkcyjnego, mającej — jak stwierdza rezolucja Rady Naczelnej — „objąć w przyszłości całość gospodarstw chłopskich w Polsce“.

Rada Naczelna postawiła jako naczelne zadanie przed Stronnictwem ściśle powiązanie się wyższych ogniw organizacyjnych z gromadą. Szczególną uwagę zwróciła Rada Naczelna na pracę ZSL wśród średniorolnych chłopów, którzy stanowią główny trzon Stronnictwa. „Jak o swoje bojowe zadanie — czytamy w rezolucji Rady Naczelnej — ZSL uważa walkę o zdobywanie dla idei spółdzielczego produkcyjnego wsi starych, a w szczególności starych gospodarstw średniorolnych. Szczególną uwagę należy poświęcić popularyzacji spółdzielni I typu jako najdosłowniejszej formy dla chłopów średniorolnych“.

Zadania w dziedzinie realizacji robotniczo-chłopskiego sojuszu

Obrady Rady Naczelnej ZSL sprzycowały zadania Stronnictwa w dziedzinie realizacji sojuszu robotniczo - chłopskiego na obecnym etapie. Przyczyną są one do dalszego uaktywnienia działaczy i mas członkowskich ZSL w socjalistycznym budownictwie. Gromadkie organizacje partyjne, Komitety Gminne i Powiatowe naszej Partii, w ściślejszej współpracy z ogniwami ZSL i masami członkowskimi ZSL, w oparciu o uchwały KC Partii i Rady Naczelnej ZSL prowadzić będą do zwycięskiej walki małego i średniorolnych chłopów o socjalistyczną przebudowę, o dobrobyt i rozwój kultury polskiej wsi, zgodnie ze wskazaniami Prezydenta Bieruta — „Najważniejszym obowiązkiem każdej organizacji politycznej jest zaszczepiać w masach zrozumienie roli państwa demokracji ludowej jako władzy, która toruje nowe drogi i stwarza warunki twórczego życia mas ludowych, która prowadzi masy pracujące poprzez gospodarkę planową, poprzez wielki nasz Plan 6-letni do pojęcia, do pokoju, do dobrobytu, do kultury“.

Z tematem i treścią Obrad Rady Naczelnej ZSL powinien zapoznać się każdy nauczyciel i działacz oświatowy pracujący na wsi.

Wszystko to leży jakby poza granicami ich organizacyjnej świadomości. I dopiero, kiedy życie samostawili ich wobec konieczności wykazania się dowodem należenia do organizacji i zawodowej, stają bezradni, narzekający i ustępujący na władze związkowe, na platnika i na najbliższe otoczenie w pracy zawodowej.

Bezspornie część winy za tego rodzaju objawy ignorancji organizacyjnej spada na zarządy ogniw związkowych, w pierwszym jednak rzędzie winę za to ponoszą sami członkowie organizacji. Brak zainteresowania, brak poczucia wspólnej organizacyjnej pogłębiają w nas uczucie obojętności w stosunku do własnej organizacji zawodowej. Narzekamy wtedy i pomstujemy przy łada okazji na wszystkich i wszystko, co związkowe, ale skrajnie eliminujemy siebie samych od odpowiedzialności za sprawę związkową.

Wszystko to leży jakby poza granicami ich organizacyjnej świadomości. I dopiero, kiedy życie samostawili ich wobec konieczności wykazania się dowodem należenia do organizacji i zawodowej, stają bezradni, narzekający i ustępujący na władze związkowe, na platnika i na najbliższe otoczenie w pracy zawodowej.

ZNACZENIE UJEDNOLICENIA WMIARU SKŁADEK

ZOZ i MOZ muszą podjąć ciężar rozwijania i pogłębiania świadomości organizacyjnej członków oraz obowiązek kontroli wymiaru i poboru składek członkowskich.

Jakie znaczenie ma dla nas ujednoczenie podstaw wymiaru składek członkowskich? Wprowadzone z dniem 1 stycznia 1951 roku zmiany na odcinku wymiaru i poboru składek członkowskich — poza momentami natury materialnej — mają i ten głęboki sens, że oto w gromadnym życiu zawodowym całego świata pracy stajemy i pod tym względem w równych warunkach z innymi Związkami Zawodowymi.

Głosy z terenu już od pewnego czasu dawały wyraz dążeniu do ustalenia jednolitej składowości członkowskiej w ZNP. Zarząd Główny ZNP zbierał i rejestrował głosy opinii członków organizacji, dążąc do uchylenia im zadość z chwilą, gdy warunki na to pozwolą. Nadszedł więc czas, kiedy wysuwanie przez poszczególnych członków Związku jak i niektóre ogniewa organizacyjne sugestie zostają spełnione.

W paru wierszach

WSPÓŁZAWODNICZO OBEJMIE CORAZ SZERSZE KRĘGI BIBLIOTEKARZY

Referat bibliotek przy Prezydium WRN w Szczecinie rozpatrzył w pierwszym półroczu ub. r. wielką akcję popularyzacji współzawodnictwa wśród szerokiego zastępu pracowników bibliotek powszechnych, miejskich, powiatowych i gminnych na terenie Pomorza Zachodniego. Akcja ta wzbudziła zainteresowanie wśród ogółu pracowników bibliotek województwa. Do chwili obecnej do współzawodnictwa w pracy bibliotekarskiej włączyła się już prawie połowa wszystkich bibliotek i punktów bibliotecznych, czynnych na terenie woj. szczecińskiego i koszalińskiego.

PRZEDSZKOLE DLA DZIECI HUTNIKÓW PIOTRKOWSKICH

W Piotrkowie przy hucie szkła „Hortensja“ uruchomiono przedszkole dla dzieci hutników. W przed-

szkole tym, całkowicie sradolizowanym i wyposażonym w nowoczesne urządzenia higieniczne, znalazło fachową opiekę 60 dzieci. Działwa korzysta ze świetlicy, wyposażonej w liczny sprzęt do zabaw i zajęć praktycznych.

W czasie swego pobytu w przedszkolu, dzieci są pod stałą obserwacją lekarza.

PRAWIE WSZYSTKICH NAUCZYCIELI POMORZA ZACHODNIEGO OBEJMIE RUCH ZAWODOWY

Ruch zawodowy ogarnia coraz większą ilość nauczycieli i pracowników oświatowych na Pomorzu Zachodnim. W pierwszym kwartale 1948 r. do Związku Nauczycielstwa Polskiego należało 3.500 nauczycieli i pracowników oświatowych, co stanowiło około 70% ogółu pracowników zatrudnionych w tym zawodzie. Obecnie na Pomorzu Zachodnim zatrudnia 5% pracowników oświatowych nie należy do ZNP.

Nowy wymiar składek członkowskich ZNP

Od dnia 1 stycznia 1951 r. obowiązują w Związku Nauczycielstwa Polskiego nowy wymiar składek członkowskiej, oparty na jednolitych zasadach,

1. Pracownicy fizyczni i praktykanci	zarabający do zł 240, zatrudnieni sezonowo i dla utrzymania oraz emeryci	placą składkę
2. Pracownicy zarabający	od zł	
3.	241 do zł 300	3,00
4.	301 " 360	3,60
5.	361 " 420	4,20
6.	421 " 480	4,80
7.	481 " 540	5,40
8.	541 " 600	6,00
9.	601 " 750	7,50
10.	751 " 900	9,00
11.	901 " 1.050	10,50
12.	1.051 " 1.200	12,00
13.	1.201 " 1.500	15,00
14.	1.501 " 1.800	18,00
15.	1.801 " 2.400	24,00
	ponad 2.400	30,00

Tabela ta obowiązywać będzie wszystkich członków Związku Nauczycielstwa Polskiego bez względu na charakter ich pracy. Zostaje zatem zniesiona z dniem 1 stycznia 1951 roku odredna tabela dla pracowników fizycznych i pracowników umysłowych, członków ZNP. Składki członkowskie należne za okres ubiegły i bieżący aż do dnia 31 grudnia 1950 roku winny być obliczone i zebrane według dotychczas obowiązujących zasad.

WYMIAR SKŁADEK W NOWYM ROKU KALENDARZOWYM

W związku z obniżeniem składek członkowskich i dostosowaniem ich wysokości do poziomu ogólnego w Związkach Zawodowych obowiązującego zostana również rozszerzone podstawy wymiaru składek.

W warunkach ZNP do wymiaru składek wliczane będą dotychczas tylko pobory zasadnicze oraz dodatki służbowe i funk-

obowiązujących we wszystkich Związkach Zawodowych. Składka ta obliczana będzie według następujących tabeli strukturalnego wymiaru:

a) zasiłków rodzinnych,	
b) zasiłków chorobowych,	
c) jednorazowych nagród za występ lat,	
d) nagród za wynalazki,	
e) nagród racjonalizatorskich,	
f) nagród z jednoprocetowego Funduszu Nagród, które nie przekraczają zł 450,	
g) rekompensaty za niewykorzystany urlop,	
h) zapomóg bezwrotnych,	
i) diet i kosztów podróży oraz ewentualnie innych wynagrodzeń, od których nie opłaca się podatku dochodowego od uposażeń.	

Za podstawę ustalenia wysokości wynagrodzeń przyjmować należy listy pięć oraz oświadczenia członków organizacji o wysokości ich dodatkowych zarobków w innych zakładach pracy.

W wypadku wypłaty dodatkowych wynagrodzeń (za godziny nadliczbowe, za dodatkowe zajęcia w innej szkole itp.) należy wynagrodzenia te wliczać do uposażenia za następny miesiąc i składkę pobrać w takiej wysokości, jaka przypadnie od łącznej sumy wynagrodzeń. Np. w m-cu marcu wypłacono członkowi organizacji wynagrodzenie za godziny nadliczbowe za m-cie stycznia, luty i marzec w kwocie zł 150; uposażenie za m-c kwiecień wynosiło zł 530. Łączna podstawa wymiaru składek zatem wynosić będzie zł 680, a wysokość składek, jaką w m-cu kwietniu należy pobrać — zł 7,50.

JAK NALEŻY WYMIARSKIE SKŁADKI CZŁONKOWSKIE

Wiadomości o obniżeniu wysokości składek członkowskich i zmianie podstaw ich wymiaru podajemy już teraz w

składek z przeliczeń, mogli przy poborze składek za m-c styczeń 1951 r. oprzeć się na właściwych podstawach.

Rozszerzenie podstawy wymiaru składek następuje niewątpliwie nowe, dotąd nie występujące trudności przy ustalaniu wysokości samej składek. Dlatego też na Zakładowe i Międzyzakładowe Organizacje Związkowe jako fundamentalne ogniewa organizacyjne, a także na miarę zaufania spada doniosły obowiązek wprowadzenia w życie nowych zasad wymiaru i poboru składek. Tylko na tym szczeblu organizacyjnym możliwa jest pełna kontrola w zakresie prawidłowego i zgodnego z obowiązującymi zasadami poboru składek. Z drugiej strony obowiązek ten ciąży w równej mierze na każdym z nas z osobna i na wszystkich członkach organizacji łącznie. Składka członkowska bowiem, jej normalne co miesięczne wnoszenie do skarbcza organizacji — jest podstawowym i zasadniczym obowiązkiem każdego członka organizacji. Musi ona być wnoszona przez nas świadomie i z poczuciem odpowiedzialności za całokształt zagadnień związkowych. Tu leży przyczyna wielkiego składek, na dobrovolność wnoszenia składek. Tym też należy tłumaczyć fakt nieustępliwej walki podjętej przez czynniki organizacyjne, z wszelkiego rodzaju objawami administracyjnego czy też atomistycznego poboru składek. U podstaw tego zagadnienia leżą głębokie przesłanki natury psychologicznej. Każdy sposób poboru składek, stosowany poza świadomością członka organizacji, choćby nawet za jego z góry wyrażoną zgodą, rozluźnia więzy łączące związkowca z jego organizacją zawodową. Niestety dziś jeszcze spotykamy członków Związku, którzy w sprawie składek członkowskich albo nie wiedzą, albo wiedzą bardzo niewiele. Im wystarczy, że platnik potrafił z poborów składek. Dalsze losy tej składek zupełnie ich już nie obchodzi. Nie wiedzą o tym, że za wnoszenia składek należy otrzymać znaczek składowy, że znaczek ten następnie winien być wklejony do legitymacji członkowskiej za odpowiedni mie-

Upowszechniamy doświadczenia Jak pracuje samorząd uczniowski szkoły ogólnokształcącej w Izbicy Kujawskiej

Częstokroć nauczyciel nie umie wykorzystać pełni możliwości w szkole socjalistycznej i pomocniczej. Takim niewykorzystanym sojusznikiem jest samorząd uczniowski, którego rola ogranicza się do czysto porządkowych i administracyjnych funkcji — wówczas, gdy może odegrać znacznie poważniejszą rolę. Samorząd uczniowski ostatnio stracił na ciężarze gatunkowym, a w niektórych szkołach zrodziły się nawet koncepcje całkowitego wyeliminowania samorządu i przekazania wszystkich dziedzin życia młodzieżowego szkolnym samorządom ZMP. Wydaje mi się, że koncepcja ta jest w gruncie chybiona.

Jaki ma być stosunek samorządu do ZMP? Samorząd uczniowski ma być transmisją idei i celów ZMP w szerokie masy uczniów niezorganizowanych, co uzyskamy, jeśli na czołowych stanowiskach samorządu wiceprzewodniczącymi będą ZMP-owcy, przewodniczącym zaś samorządu szkolnego będzie przewodniczący ZMP.

Chcę zaznaczyć, że w tym celu formami pracy samorządu uczniowskiego, jakie obserwujemy w szkole ogólnokształcącej w Izbicy Kujawskiej. Rada szkoły (tak nazywaliśmy nasz samorząd) rozpadła się na szereg wydziałów, w których każdy wg specjalności otrzymuje pewne zadania z planu wychowawczo-dydaktycznego szkoły do wykonania. I tak: Wydział Finansowy — finansuje wszystkie poczynania samorządu i kół naukowych z funduszy pochodzących: a) z 50 proc. składek rad klasowych przekazywanych na rzecz rady szkoły, b) z imprez dochodowych szkoły i c) z subsydium koła rodzicielskiego, — oraz przeprowadza zbiórki (np. na Koreę, Warszawę itp.).

Wydział Prasowy: kolportuje prasę, szczególnie „Sztandar Młodych” i doprowadził już do tego, że 95 proc. młodzieży prenumeruje to pismo, choć do ZMP należy nie całe 50 proc. Wydział prasowy zamieszcza korespondencje w prasie młodzieżowej, utrzymuje łącznika pocztowego, który odnosi pocztę wychodzącą ze szkoły.

Wydział Oświatowo-Kulturalny organizuje poranki filmów radzieckich, fabularnych i naukowych, zakupuje bi-

lety, rozdziela je, organizuje imprezy teatrów objazdowych (przedprzedaż biletów), opiekuje się biblioteką nauczycielską i szkolną, czuwa nad wykorzystaniem radia w pracy i samokształceniu szkolnym.

Wydział Dożywiania — gospodarzy pod nadzorem nauczyciela pieniędzy koła rodzicielskiego na dożywianie, dba o wyżywienie 60 uczniów, zakupuje produkty itp.

Wydział Sportu i Imprez — pod kierunkiem przewodniczącego SKS, organizuje zawody (np. kolarskie), badania lekarskie przed marszami jesiennymi, wydaje sprzęt sportowy, kontroluje pracę poszczególnych kół sportowych, informuje dyrektora o brakach w sprzęcie, koniecznych remontach, poprawia boisko szkolne itp.

Wydział Zaopatrzenia — dostarcza ze spółdzielni podręczniki, materiały biurowe, konieczne urzędy do dekoracji sal i sceny, urzędy do dekoracji, zbiera już trzy udane zbiórki: zbiorke desek na sprzęt szkolny (hasło: „Każdy uczeń — jedną deskę na sprzęt”), zbiorke nawozu do ogródka szkolnego, zbiorke złomu zainicjowaną przez ZMP. Ta ostatnio była szczególnie udana. W latach ubiegłych ilość zebranego złomu nigdy nie przekroczyła kilkuset kilogramów; obecnie uczniowie zebrali 3.156 kg złomu, co nie jest małym osiągnięciem.

Wydział Propagandy — ma do dyspozycji wszystkich uczniów nie biorących udziału ani w chorze, ani w orkiestrze i przy ich pomocy zdobi klasy, sporządza planse, wydaje gazetki szkol-

ne i klasowe, przygotowuje dekoracje i transparenty do akademii, pochodów itp.

Wydział Świetlicowy — raz w tygodniu organizuje w świetlicy zajęcia naukowe, a drugi raz rozrywkę. Dbą o salę świetlicową, zaopatrzone ją w gazety, podręczniki, radio, organizuje prelekcje nauczycieli, przygotowuje wieczory świetlicowe. Specjalne miejsce w samorządzie zajmuje Egzekutywa Szkolna do Spraw Walki o Wyniki Nauczania — zadaniem jej jest organizowanie pomocy w nauce uczniom słabszym. Tak zorganizowana praca samorządu uczniowskiego daje dobre wyniki.

M. KOZAKIEWICZ
dyr. szkoły ogólnokształcącej
w Izbicy Kujawskiej

Okręg toruński zorganizował współzawodnictwo w samokształceniu

W zakresie samokształcenia Zarząd Okręgu ZNP w Toruniu zorganizował nową formę wzmożenia akcji systematycznego podnoszenia kwalifikacji ideologicznych wśród nauczycielstwa. Akcja samokształceniowa w Okręgu Toruńskim dała na ogół zadawalające wyniki już w roku ubiegłym. Ażeby jednak te wyniki uwielokrotnić, Okręg Toruński zorganizował od dnia 1 października br. współzawodnictwo między powiatami.

W każdym powiecie oprócz instruktorów są i terenowi konsultanci. Są to przeważnie koleżki ideologicznie mocniejsi, przeszkoleni partyjni, którzy udzielają wyjaśnień i wskazówek, dotyczących właściwej interpretacji przerobionego w zespołach materiału. Instruktorzy i konsultanci w poszczególnych powiatach, którzy najlepiej wywiązują się ze swoich obowiązków, są co pewien okres czasu nagradzani przez Okręg.

We współzawodnictwie między powiatami brane są pod uwagę następujące punkty:

- 1) ilość zebranych zespołów samokształceniowych, 2) frekwencja, 3) ilość wyjazdów członków powiatowej komisji samokształceniowej i terenowych konsultantów w teren, 4) udział w konkursie na najlepsze notatki z zebrań dyskusyjnych, 5) przestrzeżenie terminowego nadsyłania sprawozdań, 6) terminowe nadsyłanie rozliczeń finansowych.

Autorzy najlepszych notatek co dwa miesiące otrzymują nagrody książkowe, a nazwiska osób nagrodzonych podawane są do wiadomości w terenie.

Na podstawie materiałów, napływających z terenu, opracowuje się specjalny biuletyn, który zawiera dokładną analizę wyróżniających się notatek. Biuletyn jest przesyłany w teren, aby kol. mieli możliwość właściwego skorygowania i uzupełnienia swoich własnych notatek.

W bieżącym roku szkolnym nadesłano do Okręgu 215 notatek. Jak wykazała dotychczasowa praktyka, biuletyn stał się jeszcze jedną formą pomocy dla zespołów samokształceniowych — ponie-

waż z jednej strony przyczynia się do powtórzenia i ugruntowania pewnych partii przerobionego materiału, a z drugiej strony zachęca teren do jak najstarszego notowania zagadnień, które uczącym się sprawiają trudność.

Spśród współzawodniczących powiatów na czoło wysuwa się obecnie (po obliczeniu punktów) — Rypin i Lipno. Powiaty te pracują w dość trudnych warunkach, jednakże instruktorzy kol. kol. Marcinkowski i Klugiewicz wykazali dużo energii w organizacji tego interesującego współzawodnictwa. Dobrze też zapowiadają się powiaty: chojnicki, bydgoski i toruński. Powiat toruński ma dobre tradycje jeszcze z ubiegłego roku, kiedy to ówczesny instruktor, kol. Kazimierz Konteczny (obecnie przeniesiony do pracy w administracji szkolnej) utrzymywał stały i systematyczny kontakt z terenem.

Obecny instruktor samokształcenia w powiecie toruńskim — kol. Kryński — dalej prowadzi zapoczątkowaną pracę z dobrymi wynikami.

Słabo przedstawiają się powiaty: Sępólno i Wyrzysk. Dotychczasowy instruktor powiatu wyrzyskiego nie miał odpowiedniego kontaktu ze swoim terenem — nie umiał pobudzić go do pracy. Zmiana instruktora jeszcze nie dała widocznych rezultatów. Wierzymy jednak, że powiat wyrzyski, który w chwili obecnej jest najsłabszy w akcji samokształceniowej — wykaże w najbliższym czasie, iż stać go na należyty wysiłek.

Zarząd Okręgu w Toruniu musi jak najprędzej otoczyć te powiaty specjalną opieką i wpłynąć na instruktorów, aby ci potrafili pokierować akcją samokształceniową zarówno pod względem ideologicznym jak i organizacyjnym.

Dla zwycięskiego powiatu za osiągnięcia najlepszych wyników we współzawodnictwie samokształceniowym Zarząd Okręgu w Toruniu ufundował wartościową nagrodę przedchodnią.

Ta forma nagradzania powiatów w twórczej rywalizacji przynosi już dzisiaj dobre wyniki. Powiaty stają się coraz aktywniejsze w swej pracy. Ambicją każdego powiatu jest zajęcie produkującego miejsca we współzawodnictwie samokształceniowym.

IRENA BIELSKA

JAN TAŃSKI

NAUCZYCIEL MA GŁOS

Prosimy o kalendarzyki szkolne

W związku ze zbliżającym się nowym rokiem 1951 myślimy wszyscy o zapotrzeniu się w różnym rodzaju kalendarzyki i terminarz, które są szczególnie nam nauczycielom w naszej codziennej pracy potrzebne. Obecnie są one potrzebne tym bardziej, że cała praca dydaktyczno-wychowawcza opiera się na planowaniu i każdy z nauczycieli powinien przestrzegać konkretnych i dokładnych terminów.

W naszej pracy szkolnej opracowujemy plany w oparciu o rok szkolny a nie kalendarzowy.

Wobec tego przysłałby się terminarzyki dostosowane do przebiegu roku szkolnego i potrzeb szkolnych. W terminarzach tych należałoby uwzględnić najważniejsze uroczystości, obchodzone corocznie przez szkoły i podkreślić pewne daty i terminy konieczne do zapamiętania. Terminarz taki, zaczynający się np. od 1 września (lub od 1 lipca), winien kończyć się ostatniego grudnia następnego roku, a to ze względu na planowanie długofalowe i łączność z następnym rokiem szkolnym.

Sprawą opracowania formy i treści takich terminarzyki winna się zająć grupa koleżogów racjonalizatorów, a sądzę, że takich między nami nie brak.

E. Fedowicz
Biała Krak.

Uczniami szkół dla pracujących powinni zaopiekować się pracodawcy

Dwumiesięczny okres istnienia podstawowej szkoły dla pracujących nowego typu nasuwa pewne uwagi.

Przegląd wydarzeń międzynarodowych

PREZYDENT Truman, nie wyciągając żadnych nauk z opłakanych konsekwencji swej awanturniczej polityki, postanowił brnąć w nią coraz głębiej. I wówczas, kiedy interwencyjne wojska amerykańskie burzą koreańskie miasta i wsie, kiedy drogi odwrotu zaścielają tysiącami trupów cywilnej ludności koreańskiej — kobiet, starców i dzieci — pan prezydent Truman patetycznie ogłosił „stan pogotowia narodowego”.

Wszędzie tam, gdzie ustalone u kolebki ONZ przez mijające pokój narody zasady były niewygodne i ciasne dla amerykańskich imperialistów, nie starali się oni nawet ich obchodzić, czy szukać jakichś wybiegów. Po prostu — delegat USA podnosił w górę rękę, a jego śladem głosowali posłuszni satelici z Kuby, Filipin, czy Gwatemali, mechanicznie większością forsując sprzeczne z Kartą wnioski.

ZAMIAST SIĘGAĆ PO ROZUM DO GŁOWY...

CÓŻ to za „pogotowie narodowe” — kiedy nikt nie zagraża bezpieczeństwu Stanów Zjednoczonych, a przeciwnie — to właśnie Stany Zjednoczone gwałcą granice Chin, okupują chińską wyspę Taiwan, i dążą do rozszerzenia agresji, zbrojną gwałtownie atlantyckich sojuszników i budują nowy Wehrmacht w Trizonii? Cóż to za „pogotowie narodowe”, kiedy nikt nie zagraża Stanom Zjednoczonym, a przeciwnie, to właśnie Stany Zjednoczone zagrażają bezpieczeństwu świata?

Imperialiści amerykańscy nastraszyli się klęsk w Korei, nastraszyli się głosów protestu przeciw polityce Waszyngtonu, które coraz śmielej podnosił atlantycki sojusznicy. Ale zamiast sięgnąć po rozum do głowy i zmienić tę politykę — sięgnęli po nowy straszak: „stan pogotowia narodowego”.

„GROŻBA DLA AMERYKAŃSKIEJ CYWILIZACJI”

NA MOCY tego nowego zarządzenia Truman może obecnie zamrażać płace, obniżać je, przedłużać czas pracy, zakazać strajków, ograniczyć produkcję pokojową, ograniczyć konsumpcję. Po co? Po to — żeby wycisnąć z amerykańskiego narodu wszystko co się da — i zasilił konta fabrykantów broni. Po to, aby realizować szaleńczy wyścig zbrojeń, asygnować nowe kredyty na broń atomową, słowem, aby kosztem amerykańskiego narodu nadal prowadził politykę awantury i agresji.

Ultrareakcyjny dziennik amerykański „Chicago Tribune” pisał w związku z ustawą: „Pierwszą rzeczą, jaką należy powiedzieć o tej ustawie jest to, że Truman i jego otoczenie wykorzystują kryzys koreański aby zniszczyć cywilizację amerykańską”. I dużo jest trzeźwości w tej ocenie. Bo w pierwszym rzędzie — nowy wyskok pana prezydenta — godzi w interesy amerykańskiego narodu.

PIĄTA SESJA ZAMKNIĘTA

V SESJA Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych zakończyła swe prace. I jeśli spojrzeć się wstecz, na ponad 2-miesięczny bilans obrad, rzuci się w oczy jasrawy, znamieny fakt. Jeszcze jawniej niż dotychczas, nie starając się nawet zachować pozorów woli współpracy i porozumienia — delegaci amerykańscy na sesji i ich satelici wykorzystywali każdą okazję aby gwałcić podstawowe zasady Karty Narodów Zjednoczonych, aby gwałcić nawet... przepisy proceduralne.

WALL STREET GŁOSUJE PRZECIW LUDZKOŚCI

Cecha charakterystyczną „pracy” amerykańskiej większości w ONZ na ostatniej sesji było to, że wszystkie uchwalone i wnioski były całkowicie zgodne z interesami Wall Street, ale zarazem całkowicie sprzeczne z interesami ludzkości. Te ostatnie interesy — reprezentował na sesji konsekwentnie Związek Radziecki, Ukraina, Białoruś, Polska i Czechosłowacja.

Przez całą sesję, jak czerwona nić przewijały się nieustanne próby cyniczne przez delegatów radzieckich pragnących prawdziwie pokojowego uregulowania istniejącej rozbieżności, pragnących prawdziwego pokoju i bezpieczeństwa dla świata.

Ale amerykańska mechaniczna większość odrzucała wszystkie pokojowe propozycje, wszystkie pokojowe wnioski, pokazując cały ogrom złej woli amerykańskich imperialistów i ich slugasów. Dlatego też — kiedy Związek Radziecki, poparty przez szereg państw, m. in. Polskę przedłożył propozycję w sprawie usunięcia groźby nowej wojny i utworzenia pokoju — amerykański blok głosował „nie”. Dlatego też odrzucił amerykański blok propozycje potępienia agresji USA w Korei i w Chinach, dlatego odrzucił wniosek w tak żywym sprawie jak zakaz broni atomowej i wiele, wiele innych.

LUDZKOŚĆ GŁOSUJE ZA STALINEM, ZA POKOJEM

ALE w czasie trwania obrad tej sesji jeszcze raz, tak jasno i dobitnie ujrzeli wszystkie narody świata nieugiętą wolę walki o pokój i bezpieczeństwo, cechującą wszystkie posunięcia polityki radzieckiej. Im jawniej i cyniczniej deptali imperialistyczny delegaci najdroższe wszystkim ludziom sprawy, tym bardziej oczy narodów zwracały się ku Moskwie. Tam, właśnie w tych dniach, w wyborach do rad terenowych i w obchodach 71 rocznicy urodzin Stalina — lud radziecki raz jeszcze dał dowód olbrzymiego przywiązania, ogromnej wdzięczności i miłości do swego wielkiego nauczyciela i wodza. Do tego, który wytycza drogę wielkiej pokojowej polityki państwa radzieckiego, zmienia bieg rzek i ożywia pustynie.

Ku Czerwonej Gwieździe na Kremlu, ku Stalinowi zwracają się dziś oczy koreańskiego żołnierza, ścigającego wroga przez ruiny ojczyzny, zwracają się oczy więzionego we Francji marynarza - bojownika pokoju. Zwracają się oczy polskiego górnik: bo tam jest nadzieja świata, nadzieja cierplivej, walczącej i budującej ludzkości.

ZOFIA ARTYMOWSKA

Z doświadczeń szkół radzieckich

Jak należy wiązać nauczanie matematyki z problematyką planów gospodarczych

Na ten temat zamieszczony został artykuł w nr 91 „Ucznielskiej Gazety”, w którym znajdujemy przykłady połączenia lekcji matematyki z zagadnieniami budownictwa komunistycznego.

Najprostszą formą takiego łączenia jest rozwiązywanie zadań, nasynchronych odpowiednią treścią ideową. Oto przykład takiego zadania:

Koichoz im. Fastowca na Kubaniu zbudował staw o powierzchni 10,5 ha. Do stawu wpuszczono 10.000 sztuk karpia. We wrześniu po dokonaniu połowu koichoz otrzymał 35.000 rubli. Za wybudowanie stawu zapłacono 20.000 rubli.

Korzystając z tych danych, nauczyciel układa odpowiednie zadania matematyczne, zaznając je uczniom z współczesnymi wskaźnikami rozwoju zespołowego gospodarstwa.

A oto jeszcze jeden przykład:

Maszynista, mistrz przemysłu węglowego trustu „Wegiel Rostowski” komсомолец Aleksandr Panow, w ciągu miesiąca wyrabiał węglarstwo 10.000 ton węgla. Nie zadowolony z tych wyników i zobowiązał się wydobycić nie 10.000 lecz 18.000 ton węgla miesięcznie. O tym, w jaki sposób udało mu się osiągnąć takie wyniki, opowiedział Panow czytelnikom „Pionierskiej Prawdy”.

Jeżeli do tego opowiadania dodamy takie np. pytanie: ile ładowni kolejowych o pojemności ładunkowej 40 ton potrzeba dla wywiezienia tego węgla? — będzie to ciekawe i związane z problematyką gospodarczą zadanie.

Zadania, zaznające uczniów z otaczającą rzeczywistością, należy dawać nie tylko w starszych klasach, lecz już od klas najmłodszych.

Nauczycielka szkoły nr 474 w Moskwie Zakrajewska wprowadza takie zadania z arytmetyki od kl. II począwszy. Ciekawy materiał liczbowy czerpie z prasy codziennej i czasopism.

Również zadania z algebry i geometrii można ściśle wiązać z zagadnieniami radzieckiej techniki, ekonomii socjalistycznej, radzieckiej kultury. W tym celu należy np. układać zadania na obliczenie szybkości nie przestarzałych pociągów lub samochodów, lecz nowych maszyn radzieckich, przewyższających pod względem technicznym technikę kapitalistyczną. Należy przytaczać liczby, charakteryzujące tempo budownictwa radzieckiego, osiągnięcia stalinońskiej powojennej pięciolatki oraz gigantyczne plany przebudowy przędzy realizowane w Związku Radzieckim.

Oto przykłady: „Pionierzy zagrywskiej szkoły siedmioletniej obwodu leningradzkiego otrzymali od akademika Lysienki 600 ziaren pszenicy oraz list, w którym były wskazówki, jak należy siać te ziarna na działce szkolnej, a mianowicie: rzędami — tak, aby jedno ziarno od drugiego w rzędzie znajdowało się w odległości 20 cm, zaś jeden rząd od drugiego — w odległości 50 cm. Wiadomo, że kłos zwykłej pszenicy zawiera przeciętnie 40 — 50 ziaren, zaś kłos pszenicy rozgalezionej zawiera 150 — 200 ziaren.

W związku z tym, „Dom Książki” nadesłał następujące wyjaśnienie: „W związku z wynikami przeprowadzonego przez nas dochodzenia udzielił mi upomnienia służbowego dyrektora ekspozytury „DK” w Katowicach oraz pełnomocnikowi do spraw rozprawiania podręczników szkolnych za nielanizację zorganizowanie pracy w Mysłowicach”.

3. W miarę napływu podręczników z produkcji oraz spełnienia najważniejszego zadania reglamentacji tj. równomiernego, minimalnego nasycenia zapotrzebowania, podręczniki były zwalniane do wolnej, indywidualnej sprzedaży w punktach sprzedaży — z zachowaniem jednak nadal systemu równomiernego rozprawiania podręczników do wszystkich punktów sprzedaży.

I tak do dnia 23 października br. zostały zwolnione do wolnej sprzedaży podręczniki dla klas I — IV, do dnia 6 listopada — V—VII i od dnia 4 grudnia dla klas VIII—XI.

4. Na rok przysył produkcja została zaplanowana w takiej wysokości, aby zaspokoiła w pełni zapotrzebowanie uczniów oraz w takich terminach, aby wszystkie podręczniki mogły znaleźć się w rękach uczniów z początkiem roku szkolnego.

ściwej szkoły dla pracujących. Rolę łącznika między szkołą a zakładem pracy powinni pełnić opiekunowie społeczni — ludzie, którym sprawa młodzieży uczącej się leżeć winna na sercu.

Konkretnie są instrukcje — wskazówki władz szkolnych dla kierowników zakładów pracy. Musimy zmierzać do realizacji hasła:

Szkola dla pracujących — drogą do awansu społecznego.

Franciszek Toroń
kier. szkoły dla pracujących
Radzionków, pow. Tarnowskie Góry

O zmianę systemu ksiąg ocen w szkolnictwie ogólnokształcącym st. lic.

W szkołach ogólnokształcących stopnia licealnego wpisujemy opinie uczniów z postępów w nauce i zachowania się po zakończeniu każdego okresu do specjalnych ksiąg ocen zwanymi katalogami okresowymi, które są corocznie na nowo zakładane. Z katalogów okresowych przepisujemy następnie oceny półroczne i roczne do nowych ksiąg, zwanych katalogami głównymi. Proponuję, aby władze szkolne wydały zarządzenie, na mocy którego katalogi okresowe będą w bieżącym roku szkolnym jedyną księgą ocen w szkołach ogólnokształcących stopnia licealnego. Przez zniesienie katalogów głównych, nie dających przeglądu całorocznej pracy ucznia, oszczędzi się dziesiątki tysięcy arkuszy papieru i dziesiątki tysięcy godzin pracy nauczyciela.

Proponuję również, aby od nowego roku szkolnego arkusze ocen szkół typu li-

cealnego upodobnione zostały do arkuszy ocen szkół podstawowych, gdzie dla każdego ucznia wypełnia się jeden arkusz na cały czas pobytu w szkole. Arkusz taki daje przegląd osiągnięć pracy ucznia w ciągu wszystkich lat nauki.

Bernard Dembiński
Szkoła Ogólnokształcąca st. lic.
w Golubiu, pow. Dąbrowa

Komunikat

Sekretariat Studium Zaocznego zawiadamia, że z dniem 25.XI.br. została zamknięta lista przyjęć na Wydział Przyrodniczo-Geograficzny. Ponowne zapisy rozpoczyna się w marcu 1951 r.

Jednocześnie Sekretariat zaznacza, że o przyjęcie mogą ubiegać się osoby pozostające w czynnej służbie nauczycielskiej oraz posiadający świadectwa dojrzałości.

Sekretarz
Obrewińska

Zmarli

Dr Kazimierz Barański nauczyciel Państwowego Instytutu Kształcenia Nauczycieli Szkół Rolniczych w Bratoszewicach zmarł dnia 4.XII.1950 r.

Wanda z Grzegorzewskich Pozaryska zmarła dnia 18 listopada 1950 r.

Feliks Białokos, lat 47 — naucz. szkoły średniej w Bielsku Podlaskim — zmarł dnia 4.XII.50 r.

Twórczość Mickiewicza — potężnym środkiem walki o postęp i socjalizm

(W 152 rocznicę urodzin)

Zadziwiający i nie często w historii kultur narodowych występujący zjawiskiem jest twórca, który w 100 lat po swojej śmierci nie stał się jeszcze klasycznym literatury, twórcą, który nie umiera dla żywych zimną doskonałością swoich arcydzieł i nie staje się pięknym duchem czasu przeszłego. W wielkich literaturach świata wiele jest wspaniałych i słusznie podziwianych przez ludzkość pomników wzruszenia i myśli. Lecz rzadkością jest dzieło, które by wieki cały żyło naród swoim sercem i mózgiem.

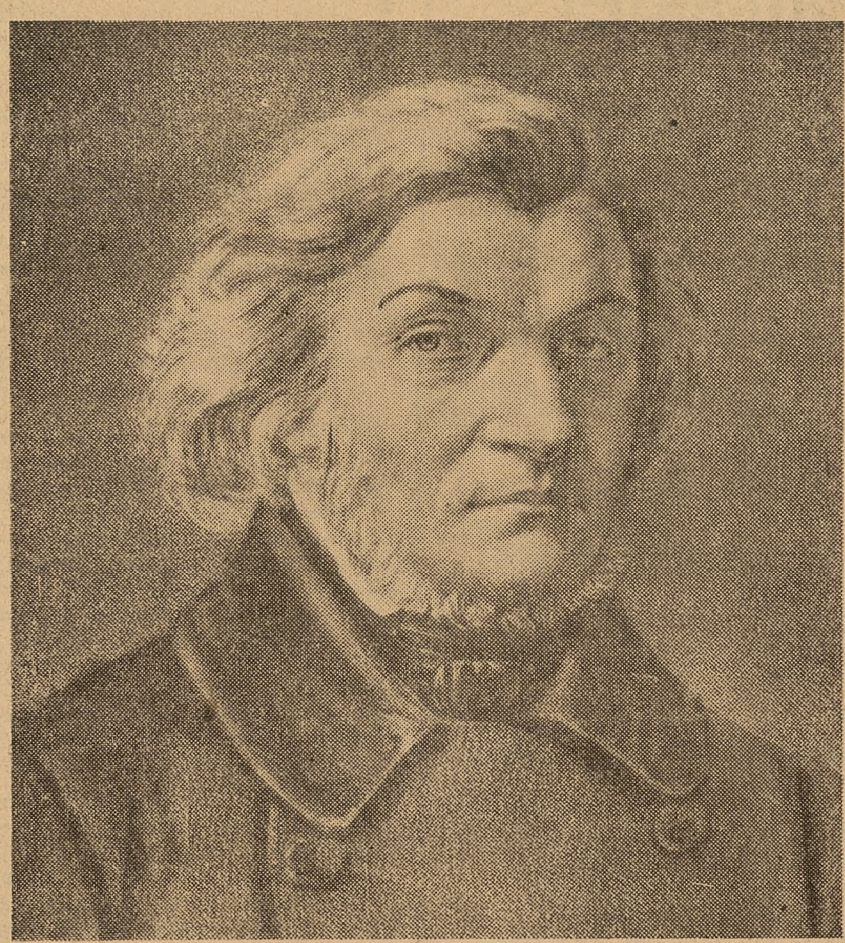
Właśnie Mickiewicz, twórca największych arcydzieł polskiej literatury nie jest tej literatury klasikiem. Nie jest on bowiem dla nas i tylko wielkim duchem przeszłości, którego wywołujemy, uczucie na seansach narodowego wzruszenia. Mickiewicz jest wśród nas. Żyje w naszych teraźniejszych wzruszeniach, towarzyszy naszym teraźniejszym nadziejom, jest natchnieniem naszego teraźniejszego entuzjazmu.

W 152 rocznicę urodzin, kiedy zamyśliły się nad jego dziełem, dziełem poety, znajdujemy w nim marzenia, myśli i entuzjazm, które mają siłę natchnienia dla dzisiejszych naszych spełnień i dzisiejszej wizji świata.

Dzisiejsza aktualność Mickiewicza nie jest sprawą żadnego przypadku. Nie jest ona także tajemnicą ukrytą w samej istocie poezji. Mickiewicz żyje dzisiaj dlatego, że powołanie poety pojmował jako służbę narodową i swoim słowem wzruszonym walczył o najwyższe cele narodu: o wolność i sprawiedliwość społeczną. Poeci swoją, życie swoje poświęć nie zmaganiem o samą sztukę, lecz walce o postęp — w najbardziej dzisiejszym znaczeniu tego słowa. Dziełem swoim walczył o te właśnie wartości, o te właśnie ideały, które stanowią w wielkiej mierze dzisiejszy program naszego narodowego życia.

Jak potężnym środkiem walki z przemocą i uciskiem było Mickiewiczowskie dzieło, świadczą jego losy. Myśl i wzruszenie poety miały wielu cenzorów, którzy strzegli, aby nie rozpalili one serc polskiego ludu. Jego prometycznego natchnienia nie tylko carscy despotci się bali. Biał się go także polski feudalizm. Bała go się także polska burżuazja.

Przez dziesiątki lat, przez wiele pokoleń kaleczono, zakłamywano i zagadywano zreczynym komentarzem dzieło poety, ażeby ukryć i zafałszować jego rewolucyjny sens. Twórcę rewolucyjnych „Dziadów” przedstawiano jako mistyka i kochanka Maryli. Przemierzano bezpośrednią działalnością rewolucyjną poety, przemierzano jego gwałtowną, ostrą walkę ze szlachecko-polską i europejską reakcją polityczną, walkę, której poświę-



cił swój wiek męski. Życie Mickiewicza otoczono mgłą kłamstw, a pamięć jego oplątano intrygam i towiańszczyzn. Feudalizm szlachecki i burżuazja zabrawożyły Mickiewicza jako nierealnego, półmitycznego „romantycznego” w pełnym cudzysłowie poecie, zagubionego w swojej epoce.

A przecież właśnie Mickiewicz — i dziś wolni od ucisku i przemocy kłamstwa to wiemy — poezją, myślą i czynem jak najbardziej świadomie służył sprawie rewolucyjnej walki. Redaktor „Piętrgryma Polskiego” a później „Trybuny Ludów”, był trzeźwym politykiem, który myślał swoją ogarniał perspekty-

wy poetyckiego hasła „mierzą sły na zamłary”.

Nie mistycznie i nie mgliście pojmował Mickiewicz otaczającą go rzeczywistość, kiedy z taką precyzją w 1843 r. pisał: „Chcecie wiedzieć co to Francja? To — ouvrier”.

To są właśnie Mickiewiczowskie słowa, że „Duch Boży jest dzisiaj w bluzach paryskiego ludu Twórcą „Dziadów” dał sam komentarz do swojej ideologii w „Trybunie Ludów”: „W Rzymie, w Warszawie, w Brukseli, w Madrycie jak dziś w Turynie, atakowane są i bronione te same interesy, które ścierają się w Paryżu, na ulicach i w Zgromadzeniu Narodowym”.

Program ideowy legjonu włoskiego zawiera Mickiewiczowskie postulaty, jakich w wielu państwach burżuazyjnych jeszcze dzisiaj nie zrealizowano: wolność wyznania, słowa, równość obywateli wobec prawa, braterstwo ludów całego świata itd.

Dzieła Mickiewicza chociaż okaleczone, zakłamanie komentarzami przez wiele pokoleń podnosiło serca i krzepiło wiarę w przyszłość wolności. Dzisiaj w wolnej ojczyźnie zrasza się ono z życiem narodu.

My znów mierzemy siły na zamłary. Dążymy znów, jak pragnął poeta, do największego w naszej historii celu. Mickiewicz dziś, jak przed 100 laty, jest znów przwódcą duchowym swojego narodu.

I właśnie w Polsce Ludowej staje się ten cud, o którym poeta marzył za życia. Jego księgi niesione przez nauczycielskie ręce wędrują pod strzechy.

A dzieje się to dlatego, że program poety, aby równość i sprawiedliwość zamieszkały w ojczyźnie, dzisiaj się spełnia.

W Polsce dzisiejszej słowo Mickiewicza staje się ciałem.

Z. BIENKOWSKI

Główny Komitet Kultury Fizycznej zatwierdził plan na rok 1951

W dniach 14 i 15 grudnia br. odbyły się w Warszawie obrady III Plenum Głównego Urzędu Kultury Fizycznej, w którym wzięli udział członkowie GKFF, przewodniczący Wojewódzkich KKF, szefowie klubów sportowych i przedstawiciele sportowych. Obecny był również przewodniczący Prezydium Rady Ministrów oraz Wydział Propagandy KC PZPR.

Referat wstępny na temat obecnej działalności w dziedzinie kultury fizycznej i sportu oraz głównych zadań na rok 1951 wygłosił przewodniczący GKFF pos. L. Motyka.

Mówca stwierdził, że drogowskazem dla całego sportu polskiego powinna być uchwała Biura Politycznego KC PZPR. Stwierdzając istnienie wielu braków i niedociągnięć, pos. Motyka wskazał również na wielkie osiągnięcia w br.

Należy do nich przede wszystkim podniesienie ogólnej aktywności dolnych ogniw sportowych. W br. wzrosła wydatnie liczba kół sportowych przy zakładach pracy. Wzrosła też znacznie liczba obiektów sportowych. Duże sukcesy sportu wyczołowego stały się możliwe dzięki opiece Partii i Rządu Ludowego. Wyrazem troski Państwa Ludowego o rozwój k. f. był odczytany przed plenum list Prezydenta R. P. B. Bieruta do sportowców z okazji przyznania Prezydentowi R. P. honorowej odznaki SPO.

Z zadań wytyczonych na rok 1951 pos. Motyka wymienił na pierwszym miejscu zwiększenie liczby członków kół sportowych i EZS-ów do 1.000.000 i liczby zdobytych odznak SPO — do 300.000. Kola te muszą być mocno powiązane z radami i zakładowymi i związkami zawodowymi.

Mówca stwierdził dalej, iż przewiduje się zwiększenie ośrodków sportowych i urządzeń masowego użytkowania. Produkcja sprzętu sportowego wzrośnie 3-krotnie w porównaniu z ubiegłym rokiem.

Następny mówca — sekretarz GKFF Skrzypek omówił zagadnienie propagandy i prasy ideowo - wychowawczej w ruchu sportowym.

Podniesienie poziomu ideowego i wychowawczego może nastąpić przez prowadzenie propagandy kultury fizycznej tak, aby wskazania Prezydenta Bieruta stały się kierunkową wszystkich ludzi pracy. Należy wychować sportowców w miłości do ojczyzny i w duchu przyjaźni do ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Poważną rolę w działalności wychowawczej winni odegrać ZMP-owcy, wzorując się na pracy swych kolegów radzieckich z Komсомолu. W większym stopniu niż dotychczas należy w pracy wychowawczej korzystać ze świetlicy, prowadzić pracę zespołową w ogniwach

sportowych, mobilizować młodzież do zdobywania SPO, spopularyzować i rozszerzyć współzawodnictwo.

W drugim dniu obrad toczyła się szeroka dyskusja, w której brali udział liczni delegaci. Przedstawiciel Ministerstwa Oświaty podkreślił konieczność większej współpracy między poszczególnymi wydziałami w dziedzinie kultury fizycznej. Przykładem braku tej współpracy jest nie powiązanie sportu wiejskiego z Ministerstwem Oświaty.

Wynikiem tego jest minimalny udział nauczycieli wiejskich w pracach w zakresie kultury fizycznej.

Jednym z głównych zadań Min. Oświaty w roku 1951 będzie szkolenie nauczycieli w zakresie wychowania fizycznego.

Wielką bolączką sportu szkolnego jest brak zainteresowania zagadnieniami kultury fizycznej ze strony nauczycieli i innych przedmiotów. Przedstawiciel ZMP podkreślił wielkie znaczenie wychowania fizycznego wśród dzieci. Obecnie ZMP prowadzi ćwiczenia zręcznościowe i luzniczne jako uzupełnienie zajęć szkolnych. Najważniejszą imprezą są igrzyska zimowe (Iuty 1951), w których uczestniczyć będzie wielka ilość dzieci.

Zebrań przyjęli jednomyślnie wiele uchwał, których realizacja niewątpliwie przyczyni się do zbudowania w Polsce Ludowej sportu socjalistycznego, opartego na zdrowych i mocnych podstawach.

Korzystajmy z czasopism przedmiotowych

JEZYK ROSYJSKI, nr 4, wrzesień — październik 1950, str. 64. Wyd. PZWS.

Numer 4 JEZYKA ROSYJSKIEGO podaje na wstępie artykuł E. Stasiaka SZEŚCIOLETNI PLAN BUDOWY PODSTAW SOCJALIZMU W POLSCE.

W dziale ARTYKUŁY I ROZPRAWY zamieszczone przedruk artykułu J. Stalina w języku rosyjskim oraz J. Otrębskiego JEZYKOZNAWSTWO RADZIECKIE NA NOWYCH DROGACH.

Dział ŻYCIE KULTURALNE ZSRR zawiera pracę dr. B. Bartenbacha OPIEKA NAD ZDROWIEM SPOŁECZEŃSTWA ZSRR.

Dział PROGRAMY I PRAKTYKA SZKOLNA omawia nowy program języka rosyjskiego w 11-letniej szkole ogólnokształcącej.

OCENY I SPRAWOZDANIA podają krótkie notatki o najnowszych radzieckich powieściach pedagogicznych.

FIZYKA I CHEMIA Nr 4 wrzesień — październik 1950, str. 64. Wyd. PZWS. Numer 4 FIZYKI I CHEMII zamieszcza na wstępie artykuł na temat pierwszego roku w Planie Sześcioletnim i znaczenia fizyki w budowie materialistycznego światopoglądu.

Dział NAUKA I PRAKTYKA podaje dwie prace na tematy: CO TO SA FERROELEKTRYKI I PRZEROB KOŚCI.

Dział PROGRAMY I METODYKA w kilku artykułach obszernie omawia program fizyki i chemii oraz projekty podziału materiału nauczania.

PRAKTYKA SZKOLNA I EKSPERYMENT podaje przykłady lekcji w różnych klasach, biorąc na wzór trudniejsze i ciekawsze tematy.

RECENZJE zawierają omówienia dwu książek oraz czasopism WSZECHŚWIAT.

KRONIKA I SKRZYŃKA KORESPONDENCYJNA kończą numer.

WIADOMOŚCI HISTORYCZNE nr 4/13 wrzesień — październik 1950, str. 64.

WIADOMOŚCI HISTORYCZNE nr 4 drukują artykuł SZEŚCIOLETNI PLAN ROZWOJU GOSPODARSTWA I BUDOWY PODSTAW SOCJALIZMU, który porusza zagadnienia przysporzenia Polsce Ludowej kadr młodych specjalistów, najających stać się w przyszłości aktywnymi realizatorami planu przebudowy gospodarczej Kraju.

Dział NAUKOWY zamieszcza fragmenty obszernych prac S. S. pt. PRACE RADZIECKICH HISTORYKÓW WYRÓŻNIONE NAGRODĄ STALINOWSKĄ W LATACH 1947 — 1950.

Artykuł po wyczerpaniu zagadnień, jakimi zajmują się marksistowsko-leninowskie nauki historyczne, cytuje nazwiska uczonych radzieckich, odznaczonych nagrodą stalinińską. Są to: Grewko, który przeprowadził badania nad historią rosyjskiego wódcianstwa od czasów najdawniejszych aż do XVII wieku, a także Rybakow, Drużynin, Tolstow, Smirin i Dzierżawin.

Artykuł dyskusyjny — PROGRAM HISTORII NA ROK SZKOLNY 1950/51 — porusza kwestię zmiany programu szkolnego w zależności od nowych form życia.

PROJEKT REALIZACJI PROGRAMU HISTORII W KLASACH IV i V W MIEŚCIACH WRZESIEŃ — LISTOPAD R. 1950 rozważa sprawę realizacji programu historii w klasach podstawowych w bieżącym roku.

SAMOKSZTAŁCENIE

Uczestnicy kolokwium piszą

Postęp jest widoczny

Jeszcze jest zbyt wczesnie, by podsumowywać wynik II kolokwium, niedługo jednak już teraz w trakcie ich trwania nasuwają się wnioski, analogie, którymi warto się podzielić.

Samokształcenie ideologiczne ma na celu przebudowę świadomości nauczyciela, wyrobienie w nim postawy świadomego bojownika o realizację wspaniałych zamierzeń, celem których jest zbudowanie socjalizmu w Polsce i na całym świecie.

Uważam, że jedynie pod tym kątem winniśmy ocenić rezultaty pracy samokształceniowej.

I cóż się widzi? O ile podczas I kolokwium słyszało się odpowiedzieć niemal identycznie, mniej lub więcej zaakrąglone, w których często można było wyłowić całe zdania z opracowania, kiedy się czuło, że nauczyciel częstokroć odpowiada bez przekonania, a chwilami nawet bez zrozumienia, o tyle rzecz ta podczas II kolokwium ma się inaczej.

Nie zdarzyło mi się słyszeć odpowiedzi na jakies zagadnienie dwa razy w podobnym ujęciu, w podobnej szacie słownej. Każdy referujący zagadnienia ma swój punkt wyjścia, swój sposób omawiania tematu.

Odpowiedzi są mniej gładkie, chwilami nawet bardzo chropowate, ale jakże przyjemnie jest słyszeć te nie zawsze dobrze zbudowane zdania, często nieskończone, bo właśnie w te zdania oblała się własna myśl, własne przekonanie, własny stosunek do zagadnień.

Tu się odczuwa, że wiedza zdobyta nie leżała w mózgu chłodna i niezmieniona jak klejnot, ale rozchodziła się po wszystkich zakamarkach, konfrontowała się z rzeczywistością i z ładunkiem przed tym nagromadzonym.

Np.: Patriotyzm ludowy i Internacjonalizm. Egzaminator przygotowany jest na odpowiedź: „Patriotyzm ludowy jest to uczucie...” itd.

Odpowiadający myśli i za chwilę mówi:

— „Gdy przyjechałem tu w 1945 r. wyjazd do Szczecina był ryzykowną wyprawą. Prowizoryczny most, a pod nim ciemna głębia Odry”, i rozwija zagadnienie, mówiąc o dumie ze zdobycia Polski Ludowej, o nienawiści do tych, którzy chcą przeszkodzić w osłabianiu tych zdobyczy, o tym jak należy uczyć dzieci. Kochać i szanować się tymi zdobyciami poprzez wycieczki do parku, zakładów pracy, PGR, spółdzielni produkcyjnych. Komisje organizacyjne winny wykazać wiele czułości, aby przy bogactwie różnorodnych odpowiedzi nie przeoczyć odpowiedzi błędnej.

Dobrze się też stało, że kolokwium w wielu okręgach poprzedziło seminarium dla komisji egzaminacyjnych, które należało ustawić egzaminatorów do zagadnień.

H. Jaźwińska Szczecin

Nie egzaminujcie nas w nocy

Nauczyciele-pedagodzy wleżą o tym, że umysł człowieka to nie jest maszyna i wyczerpuje się po 8 godz. pracy, szczególnie zaś nie jest zdolny do intensywnej myślenia w godzinach nocnych. Międzytę, nie mogła czy nie oświeca zamkniętę tego komisja egzaminacyjna II kolokwium w Wolsztynie.

II kolokwium wyznaczono na dzień 7 XII 50 r. na godz. 18-tą. Następnie termin ten został przesunięty na godz. 17-tą.

Mieszkańcy 3-4 km od miejsca pracy ludu dojeżdżamy z innej miejscowości, nie mogliśmy więc wykorzystać 2 godzinnej przerwy na obiad. Czekaliśmy cierpliwie na rozpoczęcie kolokwium.

Cierpliwie nasza powoli wyczerpywała się, gdy mijała godzina 20-ta, a kolokwium nie rozpoczęło się jeszcze.

My, pedagogzy, wiemy, co znaczy brak punktualności i usiłujemy ją wyrobić u dzieci, ale najbardziej podobnie uważamy, że należy być uczynnym, a sami nie jesteśmy zobowiązani do jej przestrzegania.

Wreszcie o godz. 20,30 kolokwium się rozpoczęło.

Komisja egzaminacyjna z delegatem Zarządu Okręgu ZNP na czele, nie licząc się z naszym wyczerpaniem umysłowym, nie odłożyła kolokwium do dnia następnego, lecz rozpoczęła egzamin i to w dość dziwnej formie.

Zdawało 10 osób: 7 nauczycieli ze szkoły zawodowej oraz 3 pedagogicznych pracowników Wydziału Oświaty.

Komisja kierowała pytania do całej grupy i zadawała się kolektynymi odpowiedziami. My nauczyciele wiemy, że chcąc ocenić czyjąś odpowiedź, musimy przyspytać indywidualnie, inaczej popełnimy błąd.

Fakt ten potwierdziły wyniki egzaminu, który zakończył się o godzinie 23,30. Oceny były dość słabe, a nawet były tacy, którzy kolokwium nie zdali, chociaż po I-szym kolokwium, zdawanym w miesiącu maju o godz. 9-iej rano, — jak się wyraził przewodniczący — „komisja była zachwycona ilością i jakością wiadomości pracowników Wydziału Oświaty”.

Prosimy więc kolegów egzaminatorów, niech przyjdą na nasze szkolenie ideologiczne, jeżeli chcą nam rozjaśnić pewne wątpliwości i pomóc w egzaminie, a niech nie robią tego dopiero przy kolokwium i nie stawiają stopni za odpowiedzią zbiorową — a w żadnym wypadku o godz. 23-iej w nocy.

Bronisława Wyrostkówna Pow. Instruktorka wych. przedszk. w Wolsztynie

U nas też szufladkowano

Byłem obserwatorem z ramienia Zarządu Głównego ZNP przy drugim kolokwium w Dyrekcji Okręgowej Szkolnictwa Zawodowego w Toruniu i w Średniej Szkole Zawodowej w Lipnie. W tej ostatniej oprócz nauczycieli tej szkoły zdawali jeszcze opóźnieni Koledzy z Wydziału Oświaty z Lipna i z Lic. Pedag. z Wymyślina.

Rozmowy z członkami komisji kolokwialnych i ze zdających pozwoliły mi wyciągnąć następujące wnioski:

1) Postawa komisji i zdających była oparta na jak najdalej idącej koleżeńskości, na całkowitym zrozumieniu zadań szkolenia ideologicznego.

Koleżanka Stanisława Białas:

Aby szybciej zbudować socjalizm w Polsce...

KOLEŻANKA Stanisława Białas ma 24 lata, a jej staż pedagogiczny wynosi niespełna dwa i pół roku. Wchodząc w zawód nauczycielski, kol. Białas przyjęła zasadę: nie zamykać się w murach szkoły, uczynić z niej ośrodek wpływający na środowisko w kierunku przyspieszenia budowy podstaw socjalizmu w Polsce. Jako teren swej działalności obrała wieś — odcinek najbardziej zaniedbany przez rządzących — kapitalistyczne Polskę przedwrześniową. Wyciągnęła chłopca i kobietę wiejską z ciemnoty i zacofania, otworzyła przed młodzieżą szerokie perspektywy rozwoju, wyprowadziła wieś polską na wspaniałe drogi gospodarki zespolowej — oto idee, które stały się drogowskazem dla kol. Białas w pełnieniu przez nią zawodu nauczycielskiego.

Z ławy szkolnej oleńskie liceum pedagogiczne poszła na posadę nauczycielki do szkoły podstawowej w Białym Starym, pow. lublińskiego (woj. katowickie). Już po kilku dniach stwierdziła, że najciekawsze jest to do zrobienia wśród młodzieży wiejskiej. Zaczęła od zbiorów urządzanych we własnym mieszkaniu — niby dla celów towarzyskich. Z tego powstało koło ZMP.

Zaczął się od szkolenia i remontu świetlicy — opowiada kol. Białas. — Razem z ORMO malowałyśmy ją i dekorowały. Tam też zorganizowałyśmy się życie młodzieży. Ogarnęliśmy również młodzież klas 7, aby przygotować młody aktyw zetempowski.

Przeniesiona po półroczu do szkoły w Białym Starym, zwraca się z miejscowym aktywnym zetempowskim w wlr pracy nad tworzeniem w tej wsi spółdzielni produkcyjnej.

— Stanoję przed nami zadanie pozyskania dla tej sprawy gospodarzy, a szczególnie kobiet — opowiada kol. Białas. — Zaczęłam od zorganizowania Koła Gospodyń Wiejskich. Kobiety schodziły się w moim domu. Najpierw prowadziłam rozmowy indywidualne, a potem zaczęłyśmy przekonywać inne. Wreszcie powstało Koło, w którym prowadzona była systematyczna robota uświadamiająca.

Jednocześnie Koło ZMP pracowało nad pozyskaniem chłopów dla sprawy spółdzielni produkcyjnej. Obok działalności propagandowej rozwinięto działalność oświatową: powstała niedzielną uniwersytet ludowy, prowadzony przez zetempowców.

Praca przygotowawcza do uruchomienia spółdzielni trwała od jesieni do wiosny. Rezultat był ten, że na 40 mało- i średniorolnych chłopów statut podpisało 32. Postanowiono trafić do rodziców przez młodzież, która usilnie przygotowywała się w ZMP do nowej działalności w spółdzielni; część poszła na kurs traktorzystów, a część kształciła się na kursie zawodowo-gospodarczym, zorganizowanym przez kol. Białas. Był to rodzaj samokształcenia w dziedzinie hodowli krów, świń, kur — z szerokim uwzględnieniem nieuczniowskich doświadczeń praktycznych.

Gdy w wiosnę uruchomiono spół-



dzielnię, zetempowcy zaczęli w niej pracować według specjalności.

Celem odciążenia matek — członkiń spółdzielni — od opieki nad dziećmi kol. Białas zakładała w czasie wakacji dziecięce.

Ciekawa była walka między młodzieżą — zetempowcami, a rodzicami — opowiada Koleżanka. — Ci ostatni musieli pójść za młodymi, którzy odmówili rodzicom pomocy w czasie żniw i poszli pracować do spółdzielni. W chwili obecnej w Białym Starym już wszyscy gospodarze podpisali statut za wyjątkiem 4 rodzin, które wcześniej czy później zrobiły to samo, widząc wielki korzyści płynące z zespolowej gospodarki.

Obecnie kol. Białas jest kierowniczką 7-klasowej szkoły podstawowej w Gwoździach pow. lublińskiego. Oprócz niej uczy w tej szkole jeszcze 3 młodych nauczycieli, których staż wynosi od 1 do 3 lat. Kol. Białas w umiejętny sposób zorganizowała pracę młodego zespołu, obciążając wszystkich równomiernie obowiązkami. Kol. WALOSZCZYK, który uczy klasę II i IV, prowadzi harcerstwo. PIECUCH HELENA uczy kl. III i V, opiekuje się szkolnym klubem sportowym, a ponadto ma w swym ręku wszystkie sprawy gospodarcze i aprowizacyjne szkoły. Kol. SZOSTAK uczy kl. VI i VII historii, fizyki i chemii, a poza tym prowadzi bibliotekę i czytelnię. Jest przewodniczącym wiejskiego Komitetu Obróbców Pokoju i opiekuje się ZSCH.

Kol. BIAŁAS poza kierownictwem i godzinami lekcyjnymi prowadzi szkolenie partyjne w świetlicy wiejskiej oraz samokształcenie ideologiczne w szkole, jest członkiem zarządu oddz. powiat. ZNP.

— Wiele wagi przywiązujemy do pracy organizacji dziecięcej — informuje kierowniczką. Harcerstwo rozwinęło w wzeschną i różnorodną działalność wciągając do współpracy wszystkich nauczycieli. Drużyna powstała w maju br. i liczy już 106 członków. Harcerze zorganizowali świetlicę, której uroczyste otwarcie nastąpiło w rocznicę Rewolucji Październikowej. Oni też zorganizowali czytelnię.

W ramach harcerstwa pracują sekcje: 1) korespondentów, 2) Odbudowy Warszawy, 3) TPP-R, której członkowie przechodzą szkolenie pt. „Poznajemy ZSRR”, 4) sekcja PCK, której członkowie przechodzą szkolenie sanitarne, 5) szkolne koło sportowe, które zajęło 1 miejsce w biegu i trójboju lekkoatletycznym, 6) sekcja czytelniowa.

Członkowie grona pedagogicznego zatrudnieni są ponadto na kursach: kol. Piecuch prowadzi 14-osobowy kurs dla analfabetów, Waloszczyk i Szostak dwa 42-osobowe kursy języka polskiego, a kol. Białas kursy VII kl. dla członków spółdzielni produkcyjnej.

— Mamy tu jeszcze wiele do zrobienia — informuje kol. Białas. Na 90 gospodarzy należy do spółdzielni produkcyjnej tylko 33. Walka klasowa zaczyna się na dobre dopiero po zorganizowaniu spółdzielni — tłumaczy. — Wróg klasowy zataił się, szkodzi, dopuszcza się sabotaży. Wykryliśmy go, teraz jest znacznie lepiej. Ale stoi przed nami bójowe zadanie: przyciągnąć całą wieś do spółdzielni. Zadanie to wypelnimy z całą pewnością. Aby szybciej zbudować socjalizm w Polsce...

IDA ALTSZULER

Głos Nauczycielski — Tygodnik Wydawca: Na zlecenie ZNP I. W. „NASZA KSIĘGARNIA” Redaguje: Komitet. Redakcja i administracja: Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8.

Kwartalnie 1,95 zł, półrocznie 3,90 Należność za prenumeratę należy wpłacać do PKO „Ruch” Warszawa, Srebrna 12, konto w PKO 1-14009.

Członkowie ZNP, którzy zgłosili prenumeratę w urzędach pocztowych w ramach prenumeraty zleczonej, otrzymują „Głos Nauczycielski” bezpłatnie.

Redakcja rękopisów nie zwraca Składano i drukowano w Drukarni RSW „Prasa” Warszawa, Al. Jerozolimskie 125.

Nakład 105.500 egz. B — 184138 Nr zam. 3173 14.XII. 50

Kazimierz Czarnomski Łódź

istnienie potężnego państwa socjalistycznego obok krajów Europy centralnej i południowo-wschodniej ułatwił narodom tych krajów walkę polityczną i polityczną z USA i imperialem, gdzie i przeskazał masom ludowym w kierunku politycznym. Podczas gdy w krajach, gdzie walczyli i przeskazał masom ludowym w kierunku politycznym. Podczas gdy w krajach, gdzie walczyli i przeskazał masom ludowym w kierunku politycznym.

ZSR i kraje demokracji ludowej

W tych przewidywaniach Lenina podkreślono, że socjalizm w tym lub innym kraju jako wielki kraj prawo to zostało już wdrożone. W tym celu socjalizm w tym lub innym kraju jako wielki kraj prawo to zostało już wdrożone. W tym celu socjalizm w tym lub innym kraju jako wielki kraj prawo to zostało już wdrożone.

W tym celu socjalizm w tym lub innym kraju jako wielki kraj prawo to zostało już wdrożone. W tym celu socjalizm w tym lub innym kraju jako wielki kraj prawo to zostało już wdrożone. W tym celu socjalizm w tym lub innym kraju jako wielki kraj prawo to zostało już wdrożone.

Druga do wyzwolenia z niewoli kapitalistycznej

Podstawowe warunki budownictwa socjalizmu. W krajach demokracji ludowej kierowniczą rolę w walce o przeobrażenie demokratyczne odegrała klasa robotnicza pod kierownictwem partii komunistycznych i robotniczych. Przy tym kierowniczą rolę klasy robotniczej w państwie utrwaliła się nie od razu i nie sama przez się, samorzutnie. W toku rewolucji klasa robotnicza musiała odrzucić od władzy jedną frakcję burżuazijną za drugą. Partie burżuazyjne kurczowo trzymały się władzy i jedynie pod naciskiem szerokiej masy robotniczej i znacznej części pracującego chłopstwa zmuszone były ustępować jedną pozycję za drugą. W ten sposób klasa robotnicza pod kierownictwem partii komunistycznych wyzyskiwała na swą stronę szerokie warstwy pracującego chłopstwa i krok za krokiem wydzierała władzę z rąk burżuazji.

Podstawowe warunki budownictwa socjalizmu

Sukcesy krajów nowej demokracji są nierozdzielnie związane ze wzrostem i umocnieniem partii komunistycznych. Partie komunistyczne zapewniają kierowniczą rolę klasy robotniczej w państwie i socjalistyczny charakter rozwoju krajów demokracji ludowej. Pod tym względem nader doniosłe znaczenie posiadała walka partii komunistycznych o polityczną i organizacyjną jedność klasy robotniczej. Wiadomo, że wśród klasy robotniczej krajów Europy centralnej i południowo-wschodniej jak i innych krajów oddawna panował rozłam na skutek zdradzieckiej polityki prawicowych socjalistów, co osłabiało i rozpraszało siły klasy robotniczej. Walka o organizacyjną i polityczną jedność klasy robotniczej w szeregu krajów nowej demokracji przyniosła znaczne sukcesy. W Rumunii, na Węgrzech, w Czechosłowacji nastąpiło zjednoczenie partii komunistycznych z partiami socjalistycznymi na podstawie marksistowsko-leninowskiej ideologii i polityki. W Polsce zjednoczyły się partie robotnicze. Rozwój krajów demokracji ludowej w kierunku socjalizmu odbywa się w myśl praw walki klas drogą tłumienia oporu klas wyzyskujących, drogą wtrągnięcia w stosunki własności kapitalistycznej, klasy wyzyskującej, pozbawionej władzy politycznej, starając się ze wszelkich sił obalić władzę ludową, zlikwidować zdobycze demokratyczne mas pracujących. Przy tym wspomagają ich ze wszelkich miar i popierają reakcyjne siły krajów kapitalistycznych. Rozwój krajów nowej demokracji w kierunku socjalizmu przewiduje nie zachowanie, lecz likwidowanie elementów wyzyskujących i wszelkiego wyzysku człowieka przez człowieka. Dopóki istnieją klasy wyzyskiwaczy, dopóki one posiadają podstawę gospodarczą i mogą wywierać presję na niezamożne, zależne od nich warstwy ludności, do tej pory ograniczają one faktycznie, okrawają

W tym celu socjalizm w tym lub innym kraju jako wielki kraj prawo to zostało już wdrożone. W tym celu socjalizm w tym lub innym kraju jako wielki kraj prawo to zostało już wdrożone. W tym celu socjalizm w tym lub innym kraju jako wielki kraj prawo to zostało już wdrożone.

Reformistyczni wodzowie socjal-demokracji wyrzadzili swoją zbrodnią działalnością ogromne szkody ruchowi socjalistycznemu, podporządkowując go interesom burżuazji. Ruch komunistyczny wzrastał i krzepł w walce przeciwko reformizmowi, przeciwko jego zbankrutowanemu liderom.

Jak usiłowano wypaczyć naukę Marksa

U podstaw marksistowskiej teorii walki klasowej leży idea hegemonii proletariatu. Broniąc idei hegemonii proletariatu w ruchu wzwolęnczym, Marks i Engels prowadzili niestanną walkę zarówno przeciwko lekceważącemu stosunkowi do nieproletariackich warstw mas pracujących, w szczególności do chłopstwa, jak i przeciwko mieszczańsko-oportunistycznemu kierunkowi socjal-demokracji, zastępującemu pojęciem „narod” klasowy podział społeczeństwa i zamazującemu walkę klasową. Marks i Engels kategorię potępiali niemieckich socjaldemokratów za to, że włączyli oni w 1875 roku do swego programu (Program Gotański) tezę Lassalowską o tym, że w stosunku do klasy robotniczej wszystkie pozostałe klasy stanowią jedynie jednolitą masę reakcyjną. Marks i Engels dowiedli, że ta teza Lassalle'a jest ordynarnym wypaczeniem „Manifestu partii komunistycznej”. Marks i Engels uważali, że ze wszystkich klas przeciwstawiających się burżuazji, jedynie proletariatus jest do końca konsekwentną klasą rewolucyjną. Co się zaś tyczy warstw średnich — chłopci, rzemieślnicy, chałupnicy, — to stają się one rewolucyjne tylko o tyle, o ile rezygnują ze swego punktu widzenia, ażeby podzielić punkt widzenia proletariatu. Jednakże to nie tylko, że nie wyłącza, lecz dopuszcza, że klasa robotnicza może mieć sojuszników wśród tych warstw. Marks i Engels bezwzględnie potępiali antyrewolucyjne próby Lassalowskiej i jej podobnych, izolowania klasy robotniczej od jej ewentualnych i naturalnych sprzymierzeńców w walce przeciwko obszarnczo-kapitalistycznemu uciskowi i wyzyskowi. Marks wykazywał, że tylko przy poparciu proletariatu przez drobne chłopstwo, rewolucja proletariacka uzyska chór bez którego jej solo przekształca się we wszystkich krajach rolniczych w pieśń łabędzią. Niemniej kategorię Marks i Engels krytykowali socjaldemokratycznych oportunistów, odmieniających na wszystkie sposoby słowo „narod” bez jakiegokolwiek próby analizy klasowych podstaw tego pojęcia. Drobnomieszczańską gadaniną o „narodzie”, jako o pewnej jednolitej masie, o państwie, jako o pewnej organizacji nadklasowej oportunistki osłaniał swe negowanie kierowniczej roli klasy robotniczej w walce o demokrację i socjalizm. Marks i Engels kategorię odrzucali twierdzenie socjal-demokratycznych oportunistów o tym, jakoby państwo mogło stać ponad klasami i w charakterze organu „ogólnonarodowego” go-